

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.20 złote
 „ „ „ „ Kraju 5.00 „
 „ „ „ „ zagran. 7.20
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

••• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy •••
 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 ••• za firm zagranicznych o 100 procent drożej •••

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktor naczelny 2-20 (wyłączenia od 4 do 6-0)

Dla Amatorów Dobrej Herbaty.

Żądacie wszędzie gatunek Nr. 12 lub Nr. 18
 Najstarszej Polskiej Firmy Herbacianej

Krajowa Hurtownia Herbaty dawniej Tow. M. Szumilin, Sp. Akc.
 egzystuje od 1840 r. w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 25.

Reprezentant: Stanisław Kubiak, Łódź, ul. Przejazd 4, tel. 7-46.

CASINO CASINO CASINO

Najpiękniejsza para świata Estella Taylor żona słynnego boksera Jacka Dempsey'a
 najpopular. obecnie kobieta obydwóch półkuli Antonio Moreno najurodzivszy aktor
 ekranu w 7 akt. dram erotycz.-awantur

ZNAK NA RAMIENIU (Gorąca krew)

Znak na ramieniu to dramat miłości pary pięknej, lecz szalonej; to symfonia roz-
 śmiałych zmysłów; to piękno eskapady pięknego rozbójnictwa Piękna wystawa —Arty-
 styczna gra—Pomyślowa reżyserja—Momenty ścinające krew w żyłach i sceny pogodnego
 humoru — Rekordowa technika fotograficzna.
 Muzyka symfoniczna pod dyr. L. Kantora. Początek seansów o 4-ej. Mimo wysokiej
 ceny obrazu ceny miejsc nie podwyższone. 480-1

Finalizacja ugody rządu z żydami

Pierwszy krok, który będzie początkiem nowej ery

Obie strony muszą współpracować dla siły i potęgi państwa polskiego

Oficjalna konferencja u premiera.—Obustronne deklaracje.—Co premier powiedział prasie.

WARSZAWA, 4 lipca. Specjalna służ-
 ba informacyjna „Głosu Polskiego“). —
 W dniu wczorajszym nastąpił ostatni
 akt urzędowej konferencji przedstawicieli
 rządu z kołem żydowskim.

Przedewszystkiem w południe premier
 przyjął prezesa koła p. Reicha i ułożył z
 nim program dnia.

5 popoł. zgłosiła się delegacja ko-
 la żydowskiego. Prezes Reich wygłosił na-
 stępujące przemówienie:

„Reprezentanci rządu odbyli szereg
 konferencji z przedstawicielami koła ży-
 dowskiego, które doprowadziły do porozu-
 mienia. W konsekwencji tego wyrażam
 nadzieję, że zaspokojone zostaną, zgodnie
 z konstytucją postulaty ludności żydow-
 skiej w dziedzinie religijnej i kulturalnej,
 politycznej i gospodarczej, że ułatwiona bę-
 dzie społeczność żydowskiemu współ-
 praca dla dobra i rozkwitu państwa, które
 wszystkim odłomom ludu, a także mniej-
 szościom narodowym w państwie zamiesz-
 kałym, da możliwość zaspokojenia ich słu-
 szych potrzeb.

Koło żydowskie stało zawsze i stoi ter-
 raz na stanowisku państwowości polskiej
 i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej.
 W myśl tych zasad prowadzić będzie nadal
 swoją politykę demokratyczną“.

DEKLARACJA KOŁA ŻYDOWSKIEGO.
 Następnie poseł Reich odczytał poniż-
 szą deklarację:

„Koło żydowskie, stojąc wytrwale na
 stanowisku nienaruszalności granic i mo-
 carstwowych interesów państwa polskie-
 go oraz konieczności jego wewnętrznej
 konsolidacji, stwierdza, że zgodnie z temi
 zasadami będzie prowadziło na terenie
 sejmu politykę ogólną, jak również swoją
 politykę narodową obrony praw i interes-
 sów żydowskich“.

DEKLARACJA PREM. GRABSKIEGO.
 W odpowiedzi premier złożył następu-
 jącą deklarację:

„Oświadczam panów przyjmuję z zu-
 pełnym zadowoleniem. Ze swej strony mo-
 gę panów zapewnić, że rząd oczekiwac

będzie ustalenia się polityki stronictw
 żydowskich w duchu uzgadniania jej z mo-
 carstwowymi interesami Rzplitej, z we-
 wnętrzną konsolidacją państwową oraz fi-
 nansowo-gospodarczą odbudową kraju, a
 ze swej strony rząd będzie udzielał więcej
 uwagi potrzebom ludności żydowskiej, o-
 światowym, kulturalnym i gospodar-
 czym“.

Odczytaną deklarację premier uzupeł-
 nił przemówieniem, w którym w tonie ser-
 decznym stwierdził, że zagadnienie żydow-
 skie jest niezwykle skomplikowane, dlate-
 go dobrze jest, że obie strony, owiane do-
 bremi chęciami, zrobiły pierwszy krok,
 który będzie początkiem nowej ery.

Nie może być utrzymany stan rzeczy,
 w którym jeden odłom ludności ciągnie ko-
 rzyca z państwa, z uszczerbkiem dla dru-
 giej. Wszyscy muszą razem pracować dla
 dobra państwa i jednakowo mu służyć.

Na zakończenie premier zapowiedział,
 że, jak o tem już zresztą donosiliśmy, w
 najbliższym czasie wyjdzie szereg rozpo-
 rządzeń w kierunku zaspokojenia potrzeb

żydów w dziedzinie kulturalnej, gospodar-
 czej i politycznej.

Na tem akt został zakończony.
 Parę minut później premier przyjął
 przedstawicieli prasy polskiej i żydow-
 skiej i oświadczył:

„Z jednej i drugiej strony dodano do
 tekstu deklaracji słowa, które przewidują,
 jak się mają ułożyć w przyszłości stosun-
 ki. Już w przyszłym tygodniu rada mini-
 strów ustali szereg zarządzeń w tej dzie-
 dzinie.

Następnie sprawy będą się rozwijały
 obustronnie. O ile ludność żydowska bę-
 dzie się przyczyniała do wzmocnienia siły i
 potęgi państwa, to nikt nie będzie patrzył
 na dążenia jej do rozwoju oświaty i kultury
 swoistej inaczej, jak odcien przyzwolenem.
 Dążenia żydów do wzmocnienia własnego
 dobrobytu nie będą nikomu szkodziły, bę-
 dą czynnikiem potęgi naszego państwa.

Tak się rzeczy przedstawiają zasadni-
 czo. Szczegóły będą ujawnione w komunika-
 kach po posiedzeniach rządu, na których
 będą załatwione poszczególne kwestje“.

Echa zamachu na p. prezydenta Wojciechowskiego

ODWOŁANIE ROZPRAWY PRZECIW JAEGEROWI I INNYM OSKARŻONYM
 W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ STEIGERA.
 O WYZNACZENIE INNEGO SĄDU ROZSTRZYGNIE NAJWYŻSZY SĄD W WAR-
 SZAWIE.

Jak wiadomo w sprawie Steigera, po-
 sądnego o zamach na prezydenta Rzecz-
 ypospolitej we Lwowie, oskarżonym pp.
 Ignacemu Jaegerowi, I. Kornhaberowi,
 Maksowi Glasermanowi i Janowi Dwornic-
 kiemu, doręczono akt oskarżenia, którym
 jest objęty także Mykietyn, przebywający
 nadal w więzieniu śledczym. Przeciw temu
 aktowi oskarżenia obrońcy wnieśli sprze-
 ciw, który jednak przez sąd apelacyjny zo-
 stał odrzucony. Wobec tego sąd karny roz-
 pisał rozprawę na dzień 8 lipca b. r. przed
 piątym wydziałem orzekającym, a do wnie-
 sienia oskarżenia na rozprawie został wy-
 znaczony prokurator Hryniewiecki.

Tymczasem do sądu wpłynęło pismo,
 wygotowane przez obrońców: dr. Dwornic-
 kiego, dr. Greka, dr. Landaua z Przemysła,
 obejmujące dwa wnioski, bardzo szeroko i
 szczegółowo uмотywowane.

Pierwszy wniosek opiewa na zupełne
 wylączenie lwowskiego okręgu apelacyjne-
 go od przeprowadzenia tej rozprawy, a na
 wydelegowanie do tej sprawy jakiegokol-
 wiek innego okręgu apelacyjnego w pań-
 stwie. Drugi wniosek na wypadek nie u-
 względnienia wniosku pierwszego domagał
 się wycofania tej rozprawy z sądu lwow-
 skiego, a wydelegowanie innej sądu w

obrzebie lwowskiego okręgu apelacyjnego.

Ponieważ załatwienie tego pisma wy-
 maga dłuższego okresu czasu, przeto roz-
 prawa dnia 8 lipca b. roku nie odbędzie się.

Mianowicie najpierw na to pismo o-
 brońców musi oświadczyć się okręgowy
 sąd karny co do podniesionych motywów i
 argumentów, a następnie akta odesłać do
 sądu apelacyjnego we Lwowie, który całą
 sprawę ze swoim wnioskiem musi odesłać
 do rozstrzygnięcia najwyższemu sądowi w
 Warszawie

W gmachu sądowym z tego powodu
 wśród sędziów kursowało zapatrywanie,
 że w razie uwzględnienia wniosku obrony
 przez najwyższy sąd, do przeprowadzenia
 rozprawy przeciw p. Jaegerowi i tow. de-
 legowany będzie sąd w Krakowie lub w
 Sanoku.

Skład senatu piątego, który ma prze-
 prowadzić tę rozprawę już poraz trzeci zo-
 stał zmieniony. Najpierw w skład tegoż
 wchodzili radcy: Łukjanowicz, Chlamtacz i
 Antoniewicz. Następnie na miejsce radcy
 Łukjanowicza powołano z sądu handlowe-
 go radcę Frenkego, obecnie zaś wycofano
 r. Antoniewicza, a w jego miejsce desygno-
 wano radcę Giebutowskiego.

Niszczący żywioł uspakaja się

Warszawa dziś oczekuje wylewu

Siekierki zagrożone

WISŁA POD WARSZAWĄ WZBIERA.

Przybór wody na Wiśle w obrzebie
 Warszawy wzrasta coraz bardziej.

O godz. 6 rano podczas gdy poziom
 w Puławach wykazywał 3.61 cm. w War-
 szawie pod mostem Kierbedzia wynosił
 on 3.80 ctm. O godz. 11 rano woda szyb-
 ko wzbierając, sięgnęła wysokości 4 m.

Bulwary od strony Warszawy dzieli
 od wody wszystkiego około 0.15 ctm.
 Brzeg praski aczkolwiek jest silnie zagro-
 żony, to jednak woda nigdzie tam nie wy-
 stąpiła. Teren kolejki Jabłonna — Wawer
 chociaż najniżej położony, do tego czasu
 pozostaje w stanie normalnym.

Woda płynie szerokością Wisły z szyb-
 kością około 7 i pół km. na godzinę.

Sytuacja na Siekierkach o tyle poleps-
 zzyła się, że jeszcze nocy dzisiejszej umo-
 cowano prowizorycznie usypany wał,
 dzięki czemu dotąd nie został on jeszcze
 przez spływające potoki podmyty.

Na Potoku położenie stanie się bezna-
 dziejne o ile woda dosięgnie 5.00 m.

Groźne wiadomości otrzymano z Kar-
 czewia, gdzie wystąpienia wód z brzegów
 spodziewają się mieszkańcy lada chwila

MIN. JANICKI BADA ROZMIARY
 KŁESKI.

WARSZAWA, 4 lipca. (Pat.) — P. mi-
 nister rolnictwa Janicki udaje się w nie-
 dziele, dnia 5 b. m. samochodem do Mało-
 polski, celem naocznego stwierdzenia roz-
 miarów szkód, wyrządzonych przez po-
 wódź rolnictwu. Panu ministrowi towarzy-
 szą dyrektor departamentu ogólnego p. F.
 Ubysz, naczelnik wydziału prezydyjnego,
 p. Wiktor Leśniewski i sekretarz p. Życki.
 Pan minister będzie we Lwowie, Stanisła-
 wowie, Przemysłu, Krakowie, oraz w sze-
 regu miejscowości, dotkniętych klęską po-
 wodzi. Powrót p. ministra spodziewany
 jest w dniu 10 b. m.

Konserwatyzm angielski ostrzega świat przed reformami faszystów

Ostatni kongres faszystów, jaki odbył się w Rzymie pod koniec zeszłego miesiąca, odbił się szerokim echem w całej Europie zachodniej. Szczególnie wiele komentarzy poświęcono mowie wodza faszystów, Mussoliniego. Dla nas, obserwujących zdarzenia polityki włoskiej ze stanowiska krytyki niezależnej, komentarze, jakimi zaopatrzone wystąpienie Mussoliniego, są niemniej ciekawe od samego kongresu. Świadczą one bowiem, że jeśli faszyzm od sławetnego dnia „marszu na Rzym”, ubiegł znaczną przestrzeń drogi, odbywając ewolucję w kierunku coraz wybitniejszego wydatniejszego cesaryzmu, to i opinia, jaką w początku cieszył się ten ruch, uległa w ciągu lat paru olbrzymiej zmianie.

Już niema mowy dzisiaj o entuzjazmie; niema mowy nawet o życzliwej ciekawości, z jaką jeszcze dwa lata temu śledzono każde posunięcie, i każdy niemal gest faszystów. Konstrukcja polityczna, jaka na gruncie włoskim jęła wydanąć się z pod powodzi szumnej deklamacji, ochłodziła zapęły w najgorętszych zwolennikach faszystów, gotowych jeszcze niedawno improwować wzory włoskie do Francji, Niemiec i Anglii. Dopóki faszyzm burzył, patrzono z zagranicy na robotę jego z niepokojem, ale także z zainteresowaniem i nie bez nadziei. Wszak tyle martwego balastu w postaci uroczystych przesądów i uświęconych kłamstw piętrzy się na wszystkich gościńcach Europy, że ruch, który wybuchnął jak improwizacja, a rozszerzył się po Włoszech, jak pożar, w swoim dziele niszczenia zdawał się, w tym kraju przeszłości ruin i pamiątek, jakąś niemal upragnioną pochodnią futuryzmu, zapowiadającą nową erę, nowego odrodzenia.

Przerazenie ogarnęło sąsiadów dopiero z chwila, gdy faszyzm przeszedł do budowania. Jego konstrukcje okazały się rekonstrukcją w najbardziej staroświeckim stylu. Jego reformy okazały się ucieczką w głąb pozaprzeszłego stulecia. Jego zamierzenia sprawiają wrażenie pleśni, która wypełzła z mroku wszystkich muzeów włoskich, aby nadać barwę teraźniejszości. Początkowy futurizm polityczny faszystów oddał się w niewolę najbezwzględniejszego pasatyizmu. Najdonioślejsze zdobycze cywilizacji politycznej: zasada podziału władz, niezależność sądownictwa od władzy wykonawczej, odpowiedzialność rządu przed parlamentem, poszanowanie swobód obywatelskich, to wszystko, na czym stoi rozumny i zdrowy konserwatyzm, zostało poświęcone na ołtarzu reform budownictwa faszystycznego.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że obóz, który poza granicą Włoch, najostrzejszy wydał krzyk alarmu wobec poczynań faszystów, jest obóz konserwatywny, jest kwiat konserwatywności europejskiej: zachowawczy obóz angielski.

„Times” — naczelny i klasyczny konserwatywny angielski organ — wobec ostatnich wystąpień Mussoliniego zajął stanowisko tej samej odporności i stanowczości protestu, jakimi dotąd zazwyczaj odgradzał się od prądów wywrotowej anarchii.

Mussolini — pisze dziennik londyński — dowiódł swą deklaracją na kongresie faszystów, że wyzbył się umiarkowania, którego dawał uprzednio dowody. Jakoż ostatni tydzień sesji parlamentarnej w Rzymie zaznaczył się całym szeregiem świeżo uchwalonych ustaw, skierowanych całą

swą treścią przeciw najbardziej podstawowym wolnościom.

Trzy uchwalone przez izbę faszystowską ustawy — wywodzi w dalszym ciągu „Times” — mają w mniemaniu Mussoliniego stanowić zrab państwa faszystycznego, zapewniający niezmiennie posiadanie władzy jednemu stronnictwu, stronnictwu obecnie panującemu. Mussolini skupił w swoich rękach władzę, jakiej nie posiada żaden rząd konstytucyjny; i po jaką żaden konstytucyjny rząd nieśmiałyby sięgać. Wolność prasy istnieje o tyle, o ile dogadają administracji. Urzędnicy przestali być organami państwa, a stali się wykonawcami panującego stronnictwa. Dekrety rządu stanowią nowe prawa i obalają ustawy istniejące.

Krytyka i sąd dziennika angielskiego były tak dojmujące, że wódz faszystów, uczuwszy się niemi dotknięty, wystosował telegraficzną do „Timesa” replikę polemiczną, w której, wśród innych, wysunął także i ten argument, że uprawnienie do rządów absolutnych we Włoszech czerpie on z bezwzględnego zaufania, jakie trzy miliony zorganizowanych faszystów złożyło w jego dyktatorskie ręce.

— Trzy miliony — powtórzył z niedowierzaniem dziennik konserwatywny nad Tamizą; i spytał: A jakimże prawem, i na jakiej zasadzie, trzy miliony faszystów chcą reprezentować czterdzieści milionów Włochów?

To pytanie pozostało bez odpowiedzi. Odpowiedzieć mogłyby na nie owe „trzydzieści siedem” milionów Włochów, które stoją poza kadrami faszystów. Ale te, mocą ukazu, zostały pozbawione głosu.

J. Przemyski.

Między Anglią a Francją

ATRAKcje ROZLICZNYCH KAPIELI MORSKICH. — ANGLJA KOLONJA? — REWIZJA TELEPATYCZNA. — MORALNY KRAJ, MAJĄCY TYLKO JEDNEGO ZŁODZIEJA, A I TEGO TYLKO OD PARADY. — PARYŻ W ST. HELIER. — SKRUPULATNY EKSPORT.

(Własna korespondencja „Gł. Polskiego”).

St. Helier, czerwiec 1925 r.

Każda miejscowość kąpielowa morska ma swe specyficzne atrakcje. Ostenda ruletkę, Madeira Bernarda Shawa, Wenecja Lido, a zaś wyspy na kanale de la Manche, Guernsey i Jersey — politykę. Miasto po five-o'clock wybiera przy zielonym stoliku faworytów między pierwszym a trzecim tuzinem, prowadzi się tu z pierwszym lepszym tubylcem rozmowę na temat polityki angielskiej. Dowiadujemy się z tej debaty ponad wszelką wątpliwość, iż Anglija należy do wysp kanałowych, a nie na odwrót! Przyczem rząd angielski może jeszcze być zadowolony, iż mieszkańcy wspomnianych wysp nie rozgłaszają tego faktu „urbi et orbi”, a opowiadają go jedynie letnikom.

Z kolonii Jersey, zwanej Anglią, parowce jadą sześć godzin do wyspy Guernsey. Z twierdzy, wbudowanej w najbardziej wysunięte skały nadmorskie, wзира moc armat, niczem z Gibraltaru. Na samym moście, dokąd przybliżają się okręty, stoi żołnierz, który badawczym wzrokiem mierzy każdego przybysza, opuszczającego statek. Widać odrazu: żołnierz ten reprezentuje rząd Guernsey, a przenikliwy wzrok jego jest rewizją, zarazem celną i paszportową, polegającą, widocznie na specjalnych zdolnościach telepatycznych.

London Guernsey nazywa się St. Peters-Port. Oczywiście, jak we wszystkich innych stolicach europejskich, tak i tu prawdziwie wytworne hotele mieszczą się w dzielnicach budynków rządowych. Tam stoi parlament — jeżeli obraduje. Jeżeli jednak kiedykolwiek odbywa się tam sesja sądowa, budynek nazywa się gmachem sądu — i w ten sposób odrazu oszczędza się całą jedną budowlę. Naprzeciwko znajdują się komisariat policji, a zaraz obok, dla podniesienia wrażenia — więzienie. Z ogrodzeniem kamiennym w rozmiarach co najmniej muru chińskiego. Za murem siedzi dozorca więzienia, jego rodzina oraz jeden jedyny złodziej, którego zawód polega na tem, iż dowodzi on swem istnieniem o konieczności tego więzienia.

W Guernsey deszcz pada bardzo rzadko. Jeżeli jednak otworzą się słuzy niebieskie, wówczas kuracja nie zbierają się, jak gdzieś indziej, w domu zdrojowym, lecz udają się do dzielnic rządowej, gdzie ich z najwyższym szacunkiem przyjmują woźny i — przysłuchują się, jak rządzi rząd Guernsey. Jezykiem obrad jest francuski a monsieur Le Bailiff — tak brzmi oficjalny tytuł prezydenta — odrazu staje się bohaterem sezonu.

Jednakowoż wyspy te mają nie tylko swe własne rządy, lecz i własny — kraj podwrotnikowy. Znajdują się tam bujne drzewa palmowe, kąpiele słoneczne bez plamki cienia i wielkie pieczone, wrzynające się głęboko w skałę. W Jersey podczas odpływu można urządzić dalekie spacery w morze aż do przeciwległych wysp. Specjalnością tamtejszą są również jaskinie z silnymi źródłami, służące równocześnie za kabiny kąpielowe i łaźniaki natryskowe.

Stolica St. Helier, swymi wspaniałymi magazynami miodu, perfumieriami, niezliczoną ilością hoteli, na gwałt udaje mały Paryż; posiada nawet własną kolej miejską i gdy się w nią wsiada, jest się już u celu.

Bogactwo tych wysp wytwarza atmosferę sytości i zadowolenia. Jersey cały świat zaopatruje w pomidory, tak dalece, iż na całej wyspie nie można kupić ani jednego pomidora. I nic dziwnego, że pobyt tutejszy działa znakomicie, gdyż kraj ten nie odkrył jeszcze — podatku dochodowego.

Dawniej bywało tu wiele gości z Francji, odległej o trzy godziny. Obecnie angielscy, w posiadaniu swych zdrowych funtów szterlingów, odbywają jednodniowe wycieczki na pobliski brzeg francuski. Mniej więcej w ten sposób: Mój sąsiad przy table d'hôte opowiada mi, że niestety jutro musi wracać do Londynu. Pytam się: „Czy pan jedzie przez Southampton czy przez Weymouth?” Na co otrzymuję odpowiedź: „Nie, przez Paryż!” Dla każdego Anglika jest to stacja końcowa wakacji na wyspach kanału La Manche.

W. Z.

Essencie octowa

w większych i mniejszych ilościach, dostarcza po bardzo niskich cenach

Sz. Malanul

dawni B. Karas

Zgierska 1. tel 31-58

Weferani socjalizmu polskiego o swej działalności

Długą drogę przeszedł Daszyński od swych początków galicyjskich do odnowionego państwa polskiego z konstytucją republikańską i demokratyczną; upragniony ten cel figurował w programie socjalistycznym i przyświecał jego pionierom, lecz wydawał się wówczas tak odległym, tak bardzo wychodzącym poza ramy całej ówczesnej Europy, że uchodził raczej za jakąś idealną metę, niż za przedmiot realnych dążeń. Panowała w świecie politycznym reakcja na całej linii. Rosja i Niemcy nadawały ton Europie kontynentalnej, jako jej główne potęgi; obok nich stara monarchia habsburska, pamiętająca swe lepsze czasy, pokrywała swą słabość wewnętrzną autorytetem osobistym sędziwego cesarza i snuła dalej nic tradycyjnego „porządku” w przeciwstawieniu do „anarchii”, przebijającej sobie z trudnością drogę na zachodzie.

We wszystkich trzech zaborach klasy uprzywilejowane Polski pogodziły się de facto z obcym panowaniem i uprawiały kult trzeźwości politycznej. Szkołą trójzaborowego lojalizmu stała się Galicja, która po Solferino i Sadowie otrzymała od pobitej Austrii kusą autonomję i wzmówiła w siebie oraz w dwa inne zabory, że to jest nagroda za lojalność i za rozważną polityczną jej mężów stanu.

Gdy Daszyński, pomimo celujących postępów, został wydalony z gimnazjum za propagandę radykalno-patriotyczną i stawił pierwsze kroki na drodze politycznej, wolności obywatelskie zastrzeżone w konstytucji austriackiej, były jeszcze w Galicji bardzo mglistą teorją. Krajem rządziła garsć lepiej sytuowanej szlachty, uważała ją poniekąd za swój tołwark, dyskretnie jej pozostawiony przez łaskawego monarchę, a skromne pierwociny jakiegos ruchu demokratycznego traktowała jak zamach na porządek społeczny, ba, na sprawę narodową. To też młody socjalizm ga-

licyjski, w którym wcześniej rolę przewodnią objął Daszyński, musiał walczyć nie tylko z samowolą administracji i policji, ale i ze szczególną ideologją narodową, spreparowaną przez szkołę stańczykowską na rzecz panującej warstwy szlacheckiej. Ta ideologja nie tylko akceptowała politykę polską w Wiedniu, lecz udzielała aprobaty próbom lojalistycznym w Królestwie i Poznańskim i potępiała wszelkie objawy umiarkowanej walki narodowej przeciw państwu zaborczym. Jednocześnie ta sama ideologja zwracała się przeciw prądom i stronnictwom demokratycznym, które bezwzględnie zwalczała w imię jedności i zgody narodowej. Przez długie lata dogmatem jej była solidarność koła polskiego, która oczywiście oddawała politykę polską w niepodzielne władanie stronnictwa, posiadającego w tem kole zapewnioną większość.

W tych ciężkich warunkach Daszyński, wbrew niesłychanym krzykom, potwarzom i intrygom stronnictwa rządzącego, szedł odważnie i stanowczo swą drogą zdobywając krok za krokiem dla partii socjalistycznej teren. Te walki z przed lat trzydziestu wydają się już nam czemś dalekiem i przebrzmiałem. Lecz wczytajmy się w nie nieco uważniej, a ujrzymy, że pomimo ogromnych zmian w sytuacji europejskiej i naszej własnej, nasze zwyczaje, nawyki i metody polityczne prawie nie doznały zmian, i to, co nam opowiada Daszyński, powtarza się i u nas w formie niezbyt odległej od pierwowzoru galicyjskiego. Nasuwa się stąd smutne, ale pouczające refleksje.

Daszyński szedł za obiektywną logiką historii i widział nieraz jak ta ziszczała jego wskazania, które poprzednio uchodziły za złudne marzenia. On sam rozumiał w różnych okolicznościach wartość i konieczność kompromisu, lecz w swj zasadniczej linii okazywał niezłomną hartow-

ną wytrwałość, której liczne złożył dowody.

W tem strasliwym położeniu socjalizmem, politycznym i narodowym — pisze on — w jakim znajdowały się masy ludowe, pierwszym obowiązkiem opozycji było organizować je, uczyć, wprawiać do czynności politycznych i społecznych, a nie pchać do kompromisów z rządzącym wrogiem stronnictwem i do objęcia władzy. Opozycja jest również konieczna, jak i władza większości. Ma ona swoje obowiązki równie ważne jak i władza. Tylko pozornie przypisuje się opozycji większą łatwość działania, niż stronnictwu rządzącemu. Jest to wielka i trudna sztuka polityczna utrzymać daną liczną klasę w opozycji przez realizowanie jej żądań i ciągle ustępstwa klasy rządzącej. Kto zbyt spieszenie wspina się do objęcia władzy, może zniszczyć swoje własne stronnictwo. Kompromisy w sprawach życia społecznego są wprawdzie koniecznością (nawet po dokonaniu rewolucji), ale rozum kompromisu polega na tem, żeby nigdy nie ofiarować przeciwnikowi głównych życiowych interesów społeczeństwa, przedstawianego przez stronnictwo. Dla zawarcia kompromisu nie jest konieczne wstępować do rządu.

Obyż ten wstęp, streszczający w sobie szereg poważnych rozważań i doświadczeń przywódcy socjalizmu polskiego zechcieli należycie zrozumieć dzisiejsi przedstawiciele naszej lewicy!

Pierwszy tom swych pamiętników doprowadził Daszyński do 1907 r. do wprowadzenia w Austrii powszechnego głosowania. To był pierwszy jego wielki tryumf, który świadczył, że socjalizm polski idzie tą samą drogą, którą wytknęła sama historia.

J. Mazurski.

*) Ignacy Daszyński. Pamiętniki. Tom I-szy.

TĘTNO CHWILI Na rozdrożu między Europą a Rosją

Europa Zachodnia przypomina oazę, do której źródła ciągną ze wszech stron spragnieni krystalicznej wody, spaleni słońcem, strudzeni wędrowcy. Gościnną oazę przyjmuje wszystkich pod pierzaste liście palmowe, ze źródła jej biją kastalskie strumienie... alkoholu.

Wędrowcy przybywają z za oceanu, z krajów spalonych posuchą wstrzemięźliwości. Bracia nasi, yankesi, umierają z pragnienia. Wyczerpani, omdlewający szukają ożywczego napoju, któryby ugasił choć na czas pewien trawiący ich żar.

Któżby miał serce odmówić im samarytańskiej usługi!

Otwierają się więc piwnice, toczą się potoki szlachetnych trunków.

Hotele - karawanseraje zbierają żniwo złote. Już pierwsze śniadanie opróżnienia blask złotych sztyk Pommercy Sec, obiady i kolacje toną w morzu burgunda, sauterne'u i likierów.

Z gorzkim uśmiechem, bolesne przeżuwając myśli spoglądają synowie „suchej” Ameryki na jadłospisy restauracyjne w Brukselli czy w Paryżu, ozdobione groźnym memento: „nie pijący wina ani piwa płacą 75 centymów lary”. Zaczęła Europa! Ale tej jednej rzeczy moglibyśmy się od niej nauczyć! Popierania rodzimego przemysłu alkoholowego!

Kontrast: tu kara za abstynencję — tam kara za spożycie alkoholu!

Świat i życie obfituje w kontrasty.

Kontrasty między okresem przedwojennym a wojennym są jaskrawe.

Któżby śmiał wątpić przed wojną w bezpieczeństwo niemieckich instytucji rządowych. A dzisiaj! Koleje państwowe w Niemczech, odpowiadają za bagaż reżymu oddany na przechowanie tylko po opłaceniu asekuracji. Tak upadło poczucie bezpieczeństwa i pewności.

Kiedyż to w Belgii, w hotelach uprzedzono turystów, aby nie wystawiali obuwia i rzeczy do oczyszczenia na korytarz, lecz wręczali je zrana bezpośrednio służbie!

Jakie doświadczenia musiały poprzedzić te środki ostrożności w krajach, gdzie przeciętne bezpieczeństwo i zaufanie były przed wojną cechą powszechną.

Oswoić się łatwo ze wszystkim — o swojono się i z tem. Nie darmo człowiek jest królem stworzenia wszelakiego i co wymyśli to uzna za dobre.

Chyba, że pomysły te staną na przeszkodzie wolnej namietności i pragnień ludzkich. A wtenczas, jako yankesi wypędzeni z rajów winnego, błagać się będą zacięci obywatele po głębie ziemskim szukać ukojenia swych teskot i masyocenia głodu wrażeń spirytualistycznych.

In vino veritas. Prawda zawsze ciągnęła ku sobie.

Niemcy znalazły się obecnie między dwoma przeciwnymi środkami grawitacji i muszą albo zdecydować się na wybór jednego z nich, albo też manewrować tak umiejętnie, aby zbliżenie do jednej strony nie było poczytane przez drugą za zerwanie. Od chwili, kiedy obecny kierunek ich polityki zagranicznej poczynił znane propozycje co do paktu reńskiego, a nawet jeszcze wcześniej od przyjęcia przez Berlin planu Davesa, odzywają się w Moskwie głosy, że Niemcy porzucają politykę, zadokumentowaną w Rapallo i gotowe są do pogodzenia się z rolą, narzuconą im przez zwycięzców. Z Berlina im odpowiadają, że to podejrzenia i oskarżenia są zgola nieuzasadnione, że Niemcy, w celu uwolnienia swego terytorjum od okupacji muszą szukać porozumienia z aliantami, ale nie chcą i nie zamierzają wcale odwracać się od swych wschodnich przyjaciół.

Tych ostatnich drażni szczególnie zamiar Niemiec wstąpienia do ligi narodów, którego domagają się aljanci, a które sprzeciwia się jakoby układowi, zawartemu w Rapallo. Nie znając tajnych artykułów tego układu, niepodobna oczywiście wiedzieć, o ile pretensje sowieckie są formalnie słuszne, zdaje się jednak, że w umowie niema w tym punkcie bezwzględniego zakazu, lecz tylko zobowiązanie, iż żaden z kontrahentów nie wstąpi do ligi bez uprzedniego porozumienia z drugim. Otóż obecnie Niemcy robią starania w Moskwie, aby uzyskać jej zgodę na ten ważny krok. Różne objawy zdają się wskazywać, że Moskwa naprawdę już się na to zgadza i jeżeli okazuje pewne niezadowolenie, jest to z jej strony gra taktyczna, obliczona na wyłargowanie czegoś od Niemiec za rzekome „ustępstwo”.

Obawa, wypowiedziana przez Cziczera, jakoby Niemcy przez sam fakt udziału w lidze narodów musiały się stopniowo oddalać od Rosji odpowiada poniekąd optymistycznym przewidywaniom Anglii, która właśnie sobie tego życzy i chce wciągnąć Niemcy w orbitę swych przyszłych kombinacji. Zdaje się, że zarówno obawy jak nadzieje w danym razie okazały się zawodne, że Niemcy nie przechylą się na żadną stronę tak mocno, izby musiały zrywać z drugą.

W swym programowym przemówieniu Stressemann, mówiąc o swej polityce co do paktu i ligi narodów, zaznaczył z całą stanowczością, że Niemcy dbają bardzo o przyjaźń z Rosją i postarają się tak ułożyć swe stosunki z Zachodem, aby jej nie narazić na rozbicie. Mniemać należy, że w tym razie minister niemiecki był szczerzy i że sowieci zdają sobie sprawę z istotnych dążeń prowadzonej przez niego polityki. Wiedzą one, że o ile Niemcy wejdą do ligi za zgodą Rosji, nie będą tam jej przeciwnikiem, lecz raczej ukrytym pomocnikiem i agentem. A jeżeli za nimi dostanie się tam Rosja, połączone wpływy obu tych państw mogą nawet wycołać ligę z jej właściwej drogi lub też przyprawić ją o zupełną niemoc i bezczynność. Niemcy wykonują wszystkie formalności, podpisują statut ligi, lecz przecież żaden z jego artykułów nie nakazuje im oddalić się od Rosji sowieckiej lub uważać ją za coś dalszego od państw zachodnich. Alboż Anglja nie czuje się bliższą Stanom Zjednoczonym, niż Europie, a przecież te nie należą do ligi.

Gdyby Niemcy wskutek porozumienia z Zachodem odsunęły się naprawdę od Rosji, byłaby to wielka wygrana dla sprawy pokoju i dla bezpieczeństwa Polski. Mogłaby ona zrównoważyć, a nawet przeważać te ujemne i niebezpieczne strony paktu reńskiego, o których tak wiele się mówi i pisze. Naszem zdaniem jeszcze przez szereg lat atak niemiecki na Polskę będzie możliwy tylko pod warunkiem współdziałania z Rosją. Gdyby Niemcy miały się go wyrzec, nie mogłyby odnieść z paktu tych korzyści, których one pragną, a my się obawiamy. Trzeba by chyba wierzyć, że ich politycy i generałowie naprawdę przestali marzyć o wojnie i że zmianę swych granic wschodnich chcą istotnie przeprowadzić na drodze pokojowej — przez ligę narodów lub przez zgodne porozumienie z Polską.

Byłoby zbyt wielką naiwnością wierzyć w coś podobnego. Ale choćby dlatego samego niepodobna przypuszczać, aby Niemcy dla poprawienia swych stosunków z Zachodem zechciały w obliczalnej przyszłości zerwać z Rosją.

J. Mazurski.

Znowu porwanie oficera polskiego

Zamiast rozmowy — napad bandycki

WARSZAWA, 4 lipca. Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”. — Mamy do zanotowania nowy wypadek porwania oficera korpusu ochrony pogranicza przez placówkę sowiecką.

Mianowicie na odcinku Mołodeczna w piątek dnia 3 b. m. porucznik Rondonański w towarzystwie drugiego oficera odbywał przegląd pogranicza, a wobec tego, że poprzednio było tam parę incydentów o bydło i konie, zaważwał komendant placówki sowieckiej dla porozumienia się.

Zamiast komendanta na pas neutralny wypadła banda żołnierzy sowieckich, schwytała obu oficerów i dała ognia.

Patrol polski zdołał odbić jednego z oficerów, natomiast drugi został porwany.

Całe zajście odbyło się na pasie neutralnym. Ani jedna, ani druga strona granicy nie przestąpiła.

„Rosta” w biuletynie z dnia 4 b. m. donosi, że z Moskwy wyjechała specjalna komisja do okręgu Lepieszówka — Szyliki dla zbadania ostatnich incydentów pogranicznych, dotyczących pierwsz. wypadku porwania oficera polskiego, o którym donosiliśmy wczoraj.

Zgromadzenie międzynarodowej unii ligi narodów

WARSZAWA, 4 lipca. (Pat.) — Dziś przed południem posiedzeń komisji IX-go zgromadzenia międzynarod. unii stowarzyszeń ligi narodów niema. Obraduje tylko prezydium i rada kongresu. O godz. 11-ej delegaci kongresu zwiędzali miasto.

Wśród serdecznych przyjaciół Bolszewicy skazali na śmierć trzech studentów niemieckich

MOSKWA, 3 lipca. (Pat.) — Najwyższy trybunał wojenny skazał na śmierć 3 studentów niemieckich: Kindermann, Waltza i Dittmara. Przeciwno temu wyrokowi niema odwołania. Skazani mogą jednak w terminie 72-ch godzin po doręczeniu wyroku zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unii sowieckiej.

BERLIN, 3 lipca. (Pat.) — Wiadomość o wydanym przez moskiewski trybunał rewolucyjny wyroku śmierci na trzech studentów niemieckich przyjęła została przez tutejszą prasę z największym oburzeniem.

Posłowie wymyślają sobie od złodziei Anglja policzy się z sowiekami

„Wyzwolenie” żąda normalnych posiedzeń sejm

Wrażenia ogólne

Wczorajsze posiedzenie sejm dało w rezultacie przedyskutowanie z górną 30-tu artykułów projektu.

Nie obeszło się jednak bez incydentów. Po piątkowym oświadczeniu marszałka, klub Wyzwolenia ma bardzo wdzięczną rolę, to też poseł Ruciński w pewnym momencie zabierając głos do jednego z artykułów, postawił wniosek formalny, który wywołał na ławach Piasta i prawicy oburzenie. A mianowicie, żeby od poniedziałku posiedzenia sejm były normalne, to jest, żeby mogły się na nich odbywać głosowania. W tym celu klub Wyzwolenia proponuje wezwanie prezydium, aby telegraficznie zaważowało nieobecnych posłów na poniedziałkowe posiedzenie.

Marszałek sejm p. Rataj dowodził, że wszystkie posiedzenia są normalne, wobec tego wniosek p. Rucińskiego jest zbędny. Wyzwolenie przyjęło to oświadczenie o normalności posiedzeń ironicznymi uwagami i lekkim stukiem pulpitu.

Nieco później rozegrał się drugi incydent. Poseł Kordowski przy paragrafie 40, dotyczącym parcelacji, użył paru bardzo ostrych wyrazów, nazywając posłów złodziejami i t. p.

Znowu zapanowało wrzenie na ławach piastowych. Chaos tym razem przybrał większe rozmiary. Wicemarszałek Moraczewski musiał przerwać posiedzenie, a po wznowieniu wezwał mowę do porządku. Jednocześnie wyjaśnił, że jego ostre wyrażenie nie dotyczy posłów, że nikt ich nie powinien brać do siebie.

Z temi dwoma przeszkodami szczęśliwie dopłynął sejm do paragrafu 41. W poniedziałek dalszy ciąg obrad. St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Dyskusja szczegółowa nad ustawą o parcelacji i osadnictwie zaczęła się od artykułu 23, mówiącego o szacunku i wynagrodzeniu za majątki wykupione.

Poseł Poniatowski proponuje na wypadek przejścia koncepcji odszkodowania, aby jako ocenę majątku wziąć jego wartość, zgłoszoną przez właściciela na deklaracji do podatku majątkowego. Jeżeli bowiem byli tacy, którzy fałszywie podawali wartość ich, to powinni ponieść konsekwencje zbrodniczego postępowania wobec skarbu.

Pos. Dubrownik (Wyzwolenie) wskazuje na konieczność wyposażenia w ziemię inwalidów - żołnierzy bez różnicy narodowości. Zarządono przerwę. Po przerwie przystąpiono do kontynuowania szczegółowej dyskusji nad ustawą o reformie rolniej.

Przystąpiono do art. 45, wyliczającego instytucje, upoważnione do przeprowadzenia parcelacji. Na 1-em miejscu artykuł ten wymienia ministra reform rolnych z podległymi mu organami, a więc okręgowym urzędem ziemskim i państwowym bankiem rolnym. Następnie idą instytucje upoważnione.

Do art. tego poseł Kordowski, uzasadniając swój wniosek za zniesieniem parcelacji przez instytucje upoważnione, dowodził, że artykuł ten tworzy źródło nieuczciwych dochodów dla pewnej kategorii ludzi. Przy tej sposobności mówca poruszył sprawę posła Makulskiego, która swego czasu przekazano do sądu marszałkowskiego. Wywołuje to ostry sprzeciw na ławach „Piasta” i bielo w pulpitu. Hałas ten uniemożliwiał przemawianie posła Kordowskiego, poczem przewodniczący wicemarszałek przerwał posiedzenie.

Po przerwie wicemarszałek apeluje do obu stron, aby umożliwiły spokojne obrady, umiarkowanym stawianiem sprawy. Poseł Kordowski kontynuuje swoje przemówienie, zarzucając sejmowi, że jest nieczysty na objawy korupcji.

Anglja policzy się z sowiekami

za ich krwawą propagandę w Chinach

LONDYN, 4 lipca. (Własna służba tel. „Głosu Polskiego”). — Pertraktacje prowadzone między przedstawicielami korpusu dyplomatycznego europejskiego i amerykańskiego z rządem chińskim znajdują się w przededniu zerwania. Rząd chiński, zostający pod wpływem Karachana, domaga się kategorycznie przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań uznania 13 punktów, złożonych w pierwszej nocy rządu chińskiego do Europejczyków, oraz wyeliminowania przedstawiciela W. Brytanii z obrad dyplomatycznych. To ostatnie żądanie jest wysuwane przedewszystkiem przez generała Senka, podczas gdy Czang-Tso-Lin okazuje więcej ustepliwości.

LONDYN, 4 lipca. (Pat.) — „Daily Mail” donosi, że Anglja podejmie kroki w Moskwie z powodu propagandy sowieckiej w Chinach.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, że obecna sytuacja dyplomatyczna pomiędzy Anglią a rządem sowieckim nie może pozostawać nadal taką, jaką jest obecnie.

Parlamentarny sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, że rząd zainicjuje w poniedziałek izbie, debaty nad polityką zagraniczną zarówno na temat paktu gwarantowanego, jakoteż w sprawie wypadku we wschodniej armii, oraz w kwestii stanowiska Anglii wobec Moskwy.

SZANGHAI, 4 lipca. (Pat.) — Studenci zrabili ciężko detektywa angielskiego. Żołnierze chińscy kopią rowy oraz zakładają druty kolczaste w odległości 150 mtr. od

terytorjów, objętych międzynarodowymi koncesjami.

LONDYN, 4-go lipca. (A. W.) — Z Kantonu donoszą, że w walkach w pobliżu dzielnicy europejskiej zabitych i rannych zostało około 100 osób. Są to przeważnie studenci chińscy.

LONDYN, 4-go lipca. (A. W.) — Według ostatnich doniesień, żołnierze chińscy przystąpili w okolicach Szataj do normalnej akcji wojennej, zakładając okopy i zasieki z drutu kolczastego wokół terytorjum koncesyjnego.

NOWY JORK, 4-go lipca. (A. W.) — „Chicago Tribune” donosi, że dojsie do zerwania rokowań dyplomatycznych między mocarstwami obcimi a Chinami spowoduje ponowne powikłania, a przedewszystkiem wzmocze akcję bojkotowania angiłków w Chinach.

LONDYN, 4-go lipca. (A. W.) — Według urzędowych doniesień z Pekinu, chińska giełda bawelniana zostaje zamknięta do czasu zakończenia się konfliktu między Chinami a mocarstwami obcimi.

LONDYN, 3 lipca. (PAT.) — „Telegraphen Compagnie” donosi z Hong-Kongu, że bandy strajkujących usiłowały gwałtem wtargnąć na okręty angielskie, zostały jednak wypędzone przez marynarzy. Następnie zaatakowały one dzielnicę europejską, wdarły się do niej i wyrzuciły tam znaczne szkody materialne. Nakoniec marynarzom angielskim udało się wypędzić chińczyków z dzielnicy europejskiej bez rozlewu krwi.

ŻYCIE STOLICY

KOBIETA-PUSZCZYK I JEJ OBRONCY.

Jasnowłosa dziewczica, w stanie lekko podchmielonym stanęła wieczorem przed domem Nr. 1 przy ul. Freta i nuciąc niezbyt słodkim sopranem pieśń Starego Miasta „Na środku rynku stoi latarnia...” starała się melodią dopomóc mieszkańcom do lepszych snów. Lokatorzy domu otworzyli okna, ciekawie, kto im urządza bezpłatny koncert, gdy wtem zjawia się stróż bezpieczeństwa publicznego, a położywszy dłoń na burtę śpiewającej urwał w ten sposób dalsze produkcje.

Doraźna ignorancja jej talentu — wyprowadziła panie z równowagi, poczem znizywszy znacznie ton, wypowiedziała pod adresem posterunkowego tyle krwistych epitetów, że lokatorzy szybko okna pozamykać musieli, zaś policjant zamiast uznania dla dziewczicy przyaresztował ją i usiłował zaprowadzić do komisariatu.

Świadkowie zajścia 24-letni Witkowski Kazimierz, kawaler krzyża „Virtuti Militari” i towarzyszył jego Reczorski Ludwik, widząc rażące niedocenianie talentu śpiewaczki, stanęli energicznie w jej obronie i rzuciwszy się na posterunkowego, kulakowali cenzora noconego śpiewu, gdzie się

dało. Parując ciosy policjant wypuścił z rąk uliczną primadonnę, która korzystając z okazji, jak antylopa pomknęła w ulicę i zniknęła w ciemnościach.

Na gwizd turbowanego policjanta przybiegło jeszcze kilku posterunkowych, usiłując obezwładnić obrońców wolności kobiecej. Z trudnością jednak im to przychodziło.

Bohaterowie walczyli, jak lwy. Dwie czapki cywilne, 3 policyjne, rękaw surduta, połamana laska, krople krwi bryzające z twarzy walczącego posiadacza orderu — to wszystko świadczyło wymownie, jak zaciekłym było starcie.

Wreszcie przejeżdżająca taksówka uratowała sytuację. Zatrzymano auto, do którego policjantom, przy użyciu wysiłku udało się wpełznąć szalejących awanturników. Gawiedź powzięła do samochodu pozostałości po walczących i przy krzyku protestujących opryszków, połączono do komisariatu.

Tu skuto nieprzystających się awanturować bohaterów w kajdany i osadzono ich w areszcie.

Prawo życia codziennego

SZACUNEK SPRZEDAWANYCH REALNOŚCI.

Bracia p. N. i B. nabyli na mocy aktu rejentalnego w marcu 1923 r. realność przy ulicy Sejmowej Nr. 25 w Warszawie za 30 milionów mp. Urząd skarbowy, któremu powyższy akt rejentalny został przedłożony celem wymiaru opłaty stempłowej, nie dał wiary szacunkowi realności, podanemu w akcie. Zezwolił tedy eksperzyzę przez rzeczoznawców, którzy realność w mowie będąca oszacowali na 83 miliony i z powyższej kwoty została w lipcu 1924 roku wymierzona opłata w kwocie 383 zł. 50 gr. Izba skarbową odrzuciła rekurs pp. N. i B., którzy odmowną decyzję izby zaskarżyli do najwyższego trybunału adm. W skardze domagali się utrzymania szacunku zeznanego w akcie notarialnym, wywołując, że jest to rzeczywista wartość nabytej realności, na dowód czego przedłożyli kilka innych aktów rejentalnych, z których wynikało, że owa realność w kry-

tycznym czasie, kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk za cenę 30 milj.

Najwyższy trybunał administracyjny pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sawickiego, odrzucił skargę jako niezasadzoną. W motywach wyroku, trybunał podniósł, że odnośna ustawa z 26 września 1922 roku upoważnia władzę skarbową do pobierania opłaty stempłowej od rzeczywistej wartości obiektu sprzedaży. W każdym poszczególnym wypadku, jeśli podany przez strony szacunek wyda się jej za niski, może władza skarbową według swego swobodnego uznania, zarządzić oszacowanie spornego obiektu przez zaprzysiężonych ekspertów, co w danym wypadku zostało wykonane, zgodnie z przepisami ustawy.

Dwa wyroki śmierci wykonane

Sąd doraźny w Wołkowysku skazał na karę śmierci: 1) Jana Celuka, lat 23, mieszkańca wsi Zareczany, gminy Jajówka, pow. wołkowyskiego i 2) Grzegorza Trusławicza, lat 21, mieszkańca wsi Miklaszewo, gminy Tarnopol, pow. wołkowyskiego za zabójstwo posterunkowego, uszkodzenie toru kolejowego i usiłowanie obrabowania pociągu na linii kolejowej Naręka-Swółcz, to jest za zbrodnię z art. 588 cz. II i III 49. 589 część II p. 5 i 6 art. 455 p. 6 k. k.

Obróńcy wnieśli prośbę o ulaskawienie skazanych. Pan prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z opinią sądu i prokuratora prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok względem Celuka i Trusławicza wykonano w dniu następnym.

Myć ręce przed jedzeniem!

Plebiscyt literacki, „Głosu Polskiego”

Każdy czytelnik — członkiem jury!!

Wczorajszy „Głos Polski” przyniósł ostateczną z pięciu zakwalifikowanych przez komisję redakcyjną do druku prac, nadesłanych na konkurs literacki.

Redakcja rozpisala konkurs, przeprowadziła go zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości, wyznaczyła 100 zł. nagrody za najlepszą pracę, a obecnie oddaje głos czytelnikom...

Niechaj ogół wypowie się, która z wydrukowanych prac konkursowych najbardziej do gustu mu przypada, która godna jest nagrody — „sędziami teraz bądźcie wy” — że sformułujemy refren pieśni

Poniższy bon należy wypełnić i do godziny 7-ej wieczorem dnia 6-go b. m. (poniedziałek) złożyć w redakcji „Głosu Polskiego”.

Wtorkowy numer naszego pisma przyniesie nazwiska autorów pięciu wydruko-

Z CAŁEJ POLSKI WILNO

Alarm w więzieniu na Łukiszkach

Plotka publiczna rozniosła wiadomość o niezwykłej „hacy” w więzieniu na Łukiszkach. Plotka tym razem miała prawie że w połowie rację. W więzieniu była istotnie awantura — lecz bez trupów. O godz. 8 wieczór, „na Łukiszkach” w dwie godziny po więziennym apelu aresztantka, pozostająca do dyspozycji sędziego śledczego Anna Poberżo rozbiła szyby w swej celi.

W więzieniu powstał hałas wprost nieokreślony, a wśród dozorców — konsternacja. Któryś z nich wypadł na podwórze i dał kilka strzałów w powietrze. W kilka minut potem — cała straż

więzienna stanęła na posterunku z bronią przy nodze.

Przybył również natychmiast oddział policji. Za nim w ślad przybył na miejsce jeden z wyższych urzędników z komisariatu rządu, oraz prokurator.

Ponieważ awantura wywołana została bez żadnych głębszych pobudek w więzieniu po niespełna 2-eh godzinach znowu było cicho.

W trakcie zamętu wewnątrz więzienia około bram tegoż skupił się tłum gawiedzi, który zmuszona była rozegnać policja.

GRÓDEK

KRWAWA WALKA O NARZECZONĄ.

W dniu wczorajszym odbywało się w Małkowie w powiecie gródeckim wesele Mikołaja Szumoty, który ożenił się z dziewczyną z sąsiedniej wsi Kiernicy. W czasie wesela napadło na dom Szumoty około 40 parobków z Kiernicy uzbrojonych w karabiny, rewolwery, bagnety i palki. Rozpoczęła się bójka. Przyczyną zbrojnego napadu był urażony „lokalny patriotyzm” kierniczczan, którzy nie mogli pogodzić się z faktem ożenku gospodarza ze wsi sąsiedniej, z dziewczyną, pochodzącą z ich wsi. Pomimo interwencji posterunkowego Kwiecienia oraz naczelnika gminy Stefana Domasa walka przeciągnęła się aż do nadejścia komendanta posterunku w Czerebanach, starszego przodownika Kłosińskiego, na którego

widok napastnicy zaczęli uciekać w kierunku Kiernicy. Wówczas za uciekającymi rzucili się w pogoń chłopcy z Małkowie, uzbrojeni również w kije, koły, a dopadwszy uciekającego Jana Harasyma z Kiernicy, który znajdował się pomiędzy napastnikami, zaczęli go bić tak ciężo, aż padł martwy pod ich rękami.

Stało się to na podwórzu Oleksy Buranowskiego w Małkowie.

Policja ujęła sprawców zabójstwa w osobach Michała Mychajliuka, Michała Koścuka, Wasyla Bloka, Piotra Mychajliuka i Michała Kolaka. Wszystkich ich aresztowano i oddano sądowni w Gródku Jagiellońskim.

RÓWNO

ZAGADKOWA ŚMIERĆ AKTORKI KABARETOWEJ.

Dnia 8 maja w Równem zmarła występująca w jednym z tamtejszych kabaretów śpiewaczka Maria Nyczowa. Całą sprawę okrywa tajemnica, gdyż Nyczowa po trzechdniowym głębokim śnie spowodowanym przez zażyte nadmiernej ilości wermalu — w kilka godzin po doprowadzeniu do względnej przytomności, zmarła nie przemówiwszy ani słowa.

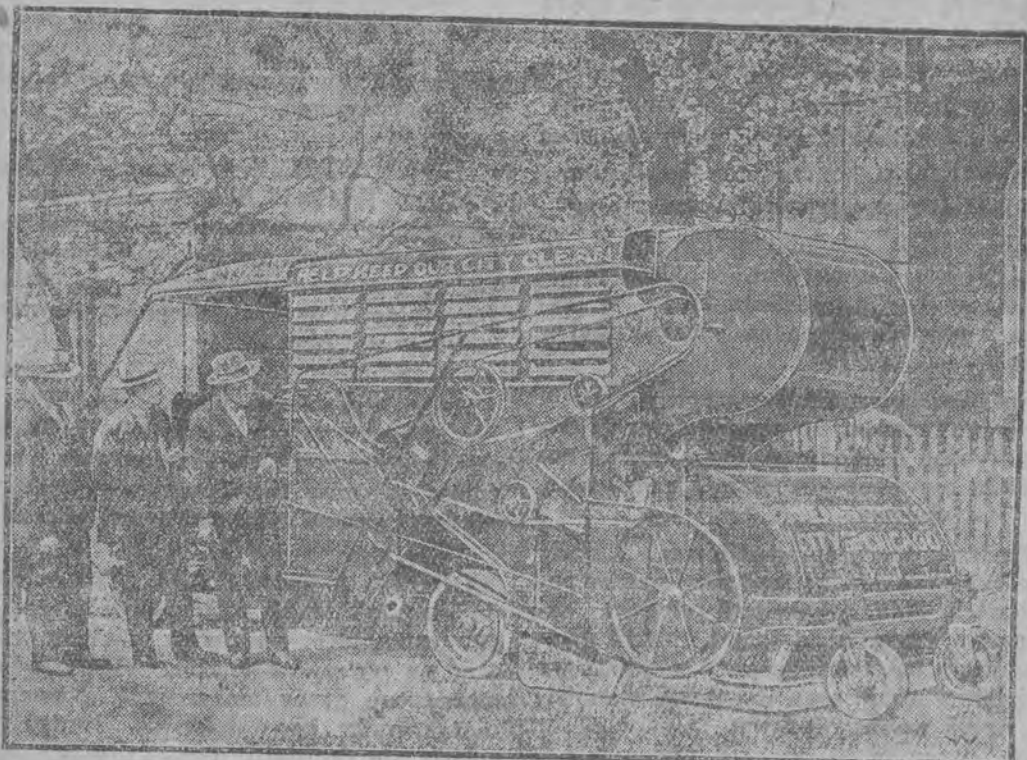
Wszystko przemawiało za tem, że Nyczowa popełniła samobójstwo. O śmierci Nyczowej zarząd związku artystów widowiskowych, którego zmarła była kandydatką na członka — zawiadomił męża jej d-ra Bolesława Nycza, zamieszkałego we Lwowie, Mochnackiego 26. Mąż na pogrzeb się nie stawił, po 19 jednak dniach od śmierci wymienionej zgłosił się pisemnie do zarządu związku o wypłatę mu w myśl statutu związku subwencji pośmiertnej w ilości około 2.000 złotych, jako jedynemu spadkobiercy zmarłej. Nadmienić należy, że Nycz z żoną od dłuższego czasu nie żył, z powodów bliżej nieznanych. Ponieważ zmarła nie była jeszcze członkiem a tylko kandydatką na członka, o czym mąż jej nie wiedział, suma należna wynosiła w myśl statutu tylko 600 złotych, które to pieniądze wobec niezainteresowania się męża pogrzebem zostały w całości użyte na koszty związane z pogrzebem.

W tych dniach we Lwowie został aresztowany niejaki Kuryłowicz, handlarz żywym towarem, mający na swem sumieniu wiele ofiar, które pod pretekstem kariery filmowej, wywoził zagranicę i sprzedawał. W czasie dochodzeń okazało się, że dr. Nycz ofiarowywał pewną sumę Kuryłowiczowi za otrucie żony.

Zagadkową tą sprawą zajął się zarząd związku artystów i ustalić zdołał, że w czasie występów Nyczowej w Równem Kuryłowicz bardzo często asystował zmarłej śpiewaczce. Zebrany materiał w tej sprawie zarząd związku przesłał władzom śledczym we Lwowie. Istnieje podejrzenie, że Nyczowa została otruta z polecenia swego męża, który uczynił to chcąc otrzymać subwencję pośmiertną, co mu się jednak nie udało.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja lwowska.

Obyśmy kiedyś ujrzeli to u nas



Najnowszy model automobilu, który automatycznie zbiera kurz z ulic Chicago

Straszna katastrofa kolejowa



W Burkelestowne (New Jersey) wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, której ofiarami padło 38 osób. Ilustracja nasza przedstawia wydobywanie trupów z pod rumowisk

Wśród indjan Ameryki południowej

Indjanie w północnej, a południowej Ameryce — Do czego służą dziury w twarzy? — Mieszkania, ozdoby, żywność — Indjanie lubią tytoń, bo nie mają monopolu — Głowy wrogów, jako trofea — Moczy się je w wodzie, którą potem wypija bohater. Smacznego! — Co to jest „tsantsa”? — Egzorcyzmy zapomocą tańców djabelskich — Maskarady indyjskie — Dancing, który trwa ośm dni — Objawienia brzuchomówców — Żona rodzi, a mąż kładzie się do łóżka

(Własna korespond. „Głosu Polskiego“).

Indjanie południowo-amerykańscy pod wieloma względami różnią się bardzo wybitnie od indjan Ameryki północnej. Jeżeli idzie o rasę, to zajmują oni miejsce pośrednie między mongolami, kaukazyjskimi i mieszkańcami Polinezji. Niektóre szczepy, np. patagończycy odznaczają się wysoką budową ciała, a ludzie wysocy na dwa metry, nie należą tam do rzadkości. Inne znów plemiona, jak np. mieszkańcy Ziemi ognistej są statury drobnej i nieporządnej.

Ubiór ich jest bardzo ciekawy, sporządzony z kory lub łyka, pozatem zaś niektóre szczepy chodzą całkiem nago. Charakterystyczną częścią ubrania są barwnie malowane pasy łykowe, sztywne i szerokie, owinięte zupełnie ciasno dookoła ciała. Wyglądają one, jak kamizelka w stylu Tutankhamena. Prócz łyka używa się także wyprawionej kory, oraz paciorków, a pasy te nosi się możliwie długie.

Ciekawym zwyczajem jest dziurawienie twarzy, t. zn. nie tylko, jak u nas uszu, lecz także nosa i wargi dolnej. Cel jest jednak ten sam, mianowicie umieszczenie w otworach klejnotów, przyczem indjanie używają nie przedmiotów małych: okrągłych, lecz biorą specjalnie zwinięte liście, barwne pióra, pałeczki i inne ciężkie przedmioty.

Jeszcze częściej, jako ozdoba, służy malowanie ciała, które uskutecznia się na uroczystości, połączonej z tańcami. Poza tem zdobią się indjanie piórami, które wyrwują wspaniale upierzonym ptakom łamtejszym, papugom, czaplom i t. p. Jako ozdoby używa się nadto kłów dzika, jak również szczęk rybich, albo skrzydeł chrabaszca, które zresztą w Meksyku nosi się jako amulety, pozatem pestek owocowych, kamieni lub pereł.

Indjanie południowo-amerykańscy mieszkają w chatkach z trawy i sitowia, a także w budowlach palowych, lub w wielkich domach wspólnych, jakie znajdują się często na morzu południowym. Żywią się oni z polowania i połowu ryb, wykonując te czynności zapomocą łuku i strzała, względnie harpunów, albo poprostu zatrąwiając wodę. Zwierzyny lub ryb nie gotują, lecz suszą je, albo na pewien czas zakopują w ziemi. Karaibowie z trujących korzeni pewnej rośliny sporządzają rodzaj maki, która stanowi ich główny środek żywności.

Wiadomą jest rzeczą, jak bardzo indjanie lubią palenie tytoniu. W Ameryce południowej znajduje się skała, której kamień nadaje się szczególnie dobrze do wyrobu fajek, a skała ta stanowi cel dalekich pielgrzymek indjan. Fajka jest dla nich wogóle przedmiotem czci i starania, to też ozdabiają ją bardzo kunsztownie i artystycznie. Papierosy palą, podtykując je zapomocą specjalnego widelczyka, podobnego do widelka, używanych w Europie dla papierosów bez ustnika.

Polowania często odbywają się konno, a indjanie stepowi używają w tym celu lassa i kuli na sznurze. Zresztą używają na polowaniach łuku i strzała, albo lanc o zatrutych końcach lub poprostu grubych pałek. Ciekawym jest zwyczaj, że szczep indyjski sporządza sobie trofea zwycięskie nie tylko, jak powszechnie wiadomo, ze skalpów, to jest ze skóry, ściągniętej z głowy zabitego wroga, lecz używa w tym celu całych głów, odciętych nieprzyjaciółom i odpowiednio preparowanych, które wywołują okropne wrażenie. I w tym wypadku ściąga się skórę z głowy, którą się następnie gotuje w wodzie z domieszką pewnych ingrediencji, a następnie suszy się między rozgrzanymi glazami i mumifikuje. Do otworu czaszki nasypuje się gorącego piasku, co przypomina balsamowanie starych egipcjan, którzy używali w tym celu pachnących ziół i korzeni.

Jeżeli jaki wojownik zdobył takie trofeum, urządza się wielką uroczystość, do której musi się on jednak przygotować w sposób niebardzo miły i przyjemny. Mianowicie nie wolno mu przedtem jeść rozmaitej zwierzyny, stanowiącej ulubioną żywność, a tylko odżywiać się rybami, korzonkami, owocami i małymi ptaszkami, które zabija się dmuchawką. Pożatem w okresie tym nie wolno mu wychodzić z łancą, jak również uprawiać stosunków płciowych. Nadto musi ciało swe pomalować czarną farbą.

Wszystkie te przepisy stosuje się przez

miesiące, czasem i lata, by nie ściągnąć na siebie zemsty duchów zmarłych, który to motyw spotyka się zresztą u wszystkich dzikich ludów. Uroczystość sama odbywa się przy udziale wszystkich członków rodziny, którzy w tym celu zjeżdżają się z najdalszych okolic. Przedtem tygodniami gromadzi się na tę uroczystą zwinę, mięso i ryby, owoce i napoje.

Stary patriarchy, któremu powierzono kierownictwo uroczystości, z rąk wojownika odbiera „tsantsa” (głowę wroga) i zanurza ją po kolei w wywar tytoniu,

w chichę, a wreszcie w czystą wodę. Następnie bohater uroczystości siada i musi wypić powyższe płyny, poczem odbiera znów swe trofeum i wiesza je na głównym słupie swego domu, przybranym w kwiaty, wypchane ptaki i liczne inne ozdoby.

Teraz starzec wygłasza mowę pochwalną, w której słaawi męstwo i odwagę bohatera, poczem następują walki mężczyzn oraz ogólna pijatyka, trwająca sześć dni, przyczem zjada się wszystkie nagromadzone zapasy żywności. Wostatniej nocy zabija się jeszcze kilka tłustych świń,

a z mięsa ich przyrządza się rodzaj zupy, którą rankiem dnia następnego pije każdy z uczestników, poczem uroczystość się kończy rozdaniem pozostałego mięsa.

Uroczystość ta ma na celu przeblaganie ducha zabitego oraz zjednanie jego życzliwości. Od tego czasu „tsantsa” staje się fetyszem, który posiadaczowi oraz jego rodzinie zapewnia bogactwo, urodzajność pól, szczęście rodzinne oraz zwycięstwo nad wrogami.

Wszystko to wiąże się z głęboko zakorzenionymi pojęciami indjan o istnieniu złych duchów, które należy poskromić. Ta wiara w demony jest częścią ich religii, której drugą część stanowi kult zmarłych. Przeblaganie duchów odbywa się także zapomocą tańców, przy których jak u wielu ludów prymitywnych, nosi się maski.

Jako przykład mogą posłużyć ceremonie djabelskie syngalezów, polegające na prastarej tradycji i oparte na wierzeniach, iż chory opętany jest przez djabła, którego należy wypędzić. Ten medyczny taniec djabelski jest narodowym tańcem syngalezów, a obu tym zwyczajom wspólna jest właśnie wspomniana demoniczność.

Prócz masek używa się także jeszcze płonących pochodni, które rzuca się w powietrze i bije o siebie z taką siłą, iż iskry padają jak rakiety. Zakończenie takiego tańca djabelskiego stanowi taniec lasek. Tańce te wskutek nadzwyczajnej piękności mężczyzn i dziewcząt, przez jaśkrawość czerwonych chust i turbanów, blask złotych bransolet i innych klejnotów, śpiew i muzykę, czynią wielkie wrażenie na europejczykach.

Podobnie jak u syngalezów, tak i u indjan Ameryki południowej w tych maskaradach i tańcach wielką rolę odgrywają pojęcia lekarskie i pozagrobowe. I tak, są szczepy, które tańce takie wykonują po pogrzebie krewnych przez ośm dni codziennie od południa do rana następnego dnia; w tańcach tych kobiety i dzieci nie biorą udziału, są jednak obecne przy ich wykonaniu. Po tańcu pali się maski, zaznaczając w ten sposób symboliczne wypędzenie djabła.

Najważniejszą osobą w tych uroczystościach jest lekarz, czyli raczej znachor, którego uważa się za rodzaj łącznika ze światem duchów, gdyż on na jedyne tylko umie rozmawiać z duchami i przeszkodzić im złym czynom. Oczywiście, że i przy chorobach ma on głos decydujący, gdyż wszystkie choroby tłumaczy się w ten sposób, że w ciało chorego dostał się zły duch jakiegoś zwierzęcia i tylko znachor może go poskromić i opanować.

Naturalnie taka osobistość mistyczna wywiera ogromny wpływ na swych współplemieńców. Nie zdradza on nigdy swych tajemnic, a czarodziejstwa swe uprawia w jakiejś odległej chacie, zawsze nocą. Ciekawym jest przytem fakt, że znachorzy ci są przeważnie znakomitymi brzuchomówcami. Bardzo wrażliwi z natury, podczas szczególnie ważnych ceremonii potrafią oni zapadać w rodzaj transu, przyczem działanie zażytych środków odurzających podnoszą zapomocą kilkunastominutowej muzyki, nieustannej i monotonnej. Popadają oni wówczas w stan wyczerpania, podczas którego przeżywają halucynacje, które następnie opowiadają, doszedłszy do przytomności. Wszystkie te opowiadania uważa się za objawienia wyższej mocy. W każdym razie na chorych oddziałują oni bardzo suggestywnie.

Bardzo ciekawe u indjan południowo-amerykańskich są zwyczaje położowe. Mianowicie wkrótce po rozwiązaniu, kobieta wstaje z łóżka i oddaje się swym zwyczajnym zajęciom domowym, podczas gdy mąż pozostaje w izbie, w której odbył się półóg, poddaje się surowej diecie i kładzie się do łóżka — wszystko w tej wierze, iż nieprzeżeganie tych starodawnych przepisów może dziecku przynieść poważne szkody. Przytem panują dziwne zabobony. Tak np. indjanie z Gujany angielskiej uważają, że ojcu w tym czasie nie wolno jeść mięsa gryzoniów o ostrych kłach, gdyż i użębienie dziecka rozwinię się podobnie, jak również mięsa zwierzęcia w plamy, gdyż tak samo plamią gdzie skóra dziecka.

Dr. K. M.

Okropna broń „wojny” przyszłości

BITWY PRZY POMOCY CHLORAZETO PHENOLU, DIPHENYLAMINCHLORASINU I DICHLORAETHYLSULFIDU.

Chlorazetophenol, diphenylaminchlorasin i dichloroethylsulfid staną się w przyszłej wojnie wyrazami równie popularnymi, jak w wojnie światowej do popularnych określeń należały takie wyrazy, jak rowy strzeleckie, łodzie podwodne, „grube Berty”, tanki i t. p. A stanie się to mimo wszelkich uchwał zjazdów międzynarodowych, iż broni chemiczno-bakterjologicznej w wojnie używać nie należy, gdyż Niemcy zawsze wylamywały się ze swoich zobowiązań, zgwałciły i w ubiegłej wojnie przepisy zakazujące używania gazów trujących, a zaś Rosja? Rosja sowiecka drwi sobie z wszelkich humanitarnych przepisów, gdyż jest ona opętana, aż do nieprzytomności doktryną Marxa i myślą wywołania rewolucji powszechnej.

A zatem z wojną chemiczno-bakterjologiczną w przyszłości liczyć się mimo wszystko należy. A będzie to wojna straszna, choć niezbyt niebezpieczna dla tych narodów, które w porę i należyście zakazały sobie o sobie swę samoobronę.

Przedstawmy sobie następujący obrazek, w którym bynajmniej nie ma ani zgroz fantazji. Oto w ulicach miasta rozpostiera się przy pięknej słonecznej wiosennej pogodzie zapach bardzo zbliżony do zapachu fijołków.

Trwa to zaledwie kilka minut, a po ich upływie powietrze staje się duszącym. Komu się nie uda z obrębu tego zakażonego powietrza wydostać, ten już w kilka minut utraci zupełnie wzrok, a jeżeli po utracie wzroku jeszcze jakiś oddział ratunkowy nie usunie go stamtąd, to wówczas oczekuje go nieodwołalnie śmierć z uduszenia.

To wszystko stać się może pewnego pięknego dnia, gdy nawet nie będziemy widzieli nad sobą żadnego nieprzyjacielskiego aeroplanu, kiedy nie będziemy słyszeli śmigła, przesywającej powietrze, gdyż samoloty te znajdować się będą na wysokości 5.000 metrów.

Z samolotów nieprzyjacielskich zakażane będzie powietrze przy pomocy chlorazetophenolu, albo gazu wywołującego łzawienie, najhumanitarniejszego być może środka, który zresztą już w wojnie ubiegłej odgrywał przy atakach gazowych pewną rolę.

Wprawdzie umysł ludzki wysiła się w kierunku zabezpieczenia się od niespodziewanego ataku gazowego z powietrza. I już nawet wymalowano przyrząd bardzo czuły na dźwięki nadchodzące z przestrzeni. Ten przyrząd, rejestrujący szum samolotów w powietrzu, będzie w akcji obrony odgrywał dużą rolę. Armia nasza po-

winna się w tego rodzaju aparaty zawczasu zaopatrzyć tak, jak zaopatrzyli się już w nie Niemcy i Amerykanie. Aparat ten przyda się bardzo o tyle oczywiście, o ile nie wejdą w powszechne użycie wynalezione już samoloty latające w powietrzu bez czynnienia jakiegokolwiek loskotu...

Co się tyczy gazów, które mogłyby znaleźć zastosowanie w wojnie przyszłości, to takich gazów trujących znamy do dnia dzisiejszego siedemnaście.

Istnieje gaz, przeciw któremu nawet maska ochronna nie działać nie jest w stanie. Gaz ten przeżera ciało, a tam, gdzie nie może bezpośrednio działać śmiertelnie, wywołuje oparzenia, wymagające trzymiesięcznej kuracji. Przez całe miesiące gaz ten trwa przywarły do tych przedmiotów, z którymi się zetknęło, zawsze groźny i niebezpieczny. W miejscowościach zakażonych tym gazem już po upływie miesiąca każde stąpienie po ziemi, każde dotknięcie kłami, każde ujęcie noża celem pokrajania chleba, przynosi śmierć. Czyni on wszelkie środki żywnościowe nienadającymi się do spożycia i zatrąwa wodę.

Strategowie wyobrażają sobie zastosowanie tego gazu w ten sposób, iż będą okrążać jego falami punkta ważne pod względem taktycznym, używając do tego celu także diphenylaminchlorasinu. W obrębie działania tego gazu wszystko ulega zniszczeniu. W ten sposób domy, miasta i wieś mogą być na miesiąc czasu tak dalece zatrute, że niemożliwe tam będzie żadne życie, ani roślinne, ani zwierzęce.

Do tych najstraszniejszych gazów należy także „lewizyt”. Jest to trucizna arsenu, wzbierająca się natychmiast do krwi, zabijająca nieodwołalnie, piorunowo, wszystko co napotka na swojej drodze. Przez całe miesiące czasu miejscowości zaatakowane przy pomocy ciężkich gazów zakażone być mogą trupim zaduchem. I niema przeciw niemu żadnej obrony, gdyż wnika on głęboko nawet w ziemię, dociera tam nawet, dokąd nie dotrą bomby eksplodujące.

Jedyna przeciw nim obrona jest postawienie naszej siły lotniczej na takim poziomie, ażeby była ona w stanie odeprzeć wszędzie każdy atak z powietrza.

No i obroną przeciw gazom są maski ochronne, specjalne ubrania i cały szereg innych środków, które przygotować może w dostatecznej mierze tylko wspólna akcja całego społeczeństwa wraz z rządem. Twórzmy zatem w całej Polsce towarzysztwa samoobrony przed gazami trującymi.

KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego”

z dn. 5 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia
w Teatrze
świetylnym **Grand-Kino**

jednego biletu ulgowego za 1 złoty
bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest ważny
tylko na dzisiejszy program:

„Hrabia Essex”

KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego”

z dnia 5 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia
w teatrze świetylnym „Nowości”
ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we
wszystkie dni bez względu na seans
i miejsce.

Kupon niniejszy jest ważny
tylko na dzisiejszy program
„Cyrk Marcco”

O zastępstwo p. Bałkowskiego?

DELEGAT O. K. Z. Z. DO FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Na ostatnim posiedzeniu O. K. Z. Z. zostali wybrani trzej kandydaci na stanowisko reprezentanta w zarządzie funduszu bezrobocia. Obecnie kandydatury zostały przesłane do głównej komisji związków zawodowych w Warszawie. Odpowiedź nadejdzie w b. tygodniu.

Ogniska nauczycielskie

OSWIATA POZASZKOLNA.

(p) Cały szereg ognisk nauczycielskich w woj. łódzkiem może poszczycić się swoim dorobkiem pracy, zwłaszcza w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Obszerne i liczne sprawozdania wykazują wzmoczenie ruchu organizacyjnego. Ognisko w Pabjanicach, prowadzi pracę w 14 sekcjach z doskonałymi rezultatami.

Ognisko w Czarnocinie wywiązuje się ze swych zadań przez urządzenie różnorodnych kursów, odczytów z przeżyciami, chórów i przedstawień.

Ognisko w Łodzi zwołuje liczne zjazdy oświatowe, urządza kursy dla pracowników oświatowych. Program prac w tej dziedzinie i dobór materiału stawia działalność oświaty pozaszkolnej na wysokim poziomie.

Przynęta nielada

I OCZY ZOBACZA I USZY POSLYSZA.

WYSTAWA I KONCERTY RADJOWE W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wystawę obecną w galerji sztuki wzbogaciło pięć prac znanych warszawskich artystów M. Czepity i A. Terpiłowskiego. Wystawa bieżąca trwać będzie przez miesiąc lipiec do połowy sierpnia. Przez cały okres czynna będzie czytelnia, jak i również odbywać się będą koncerty radiofoniczne w porze południowej między g. 12 a 1 i 5 a 6.

Dla zachęcenia jak najszerszych warstw publiczności do zwiedzenia galerji sztuki dyrekcja przeznaczyła do rozlosowania wśród wykupujących normalne wejściowe bilety obraz Bończy-Koilkowskiego „Wilki”, wartości 500 zł. Losowanie odbędzie się w lipcu w terminie, który oznaczony będzie później.

Kupon teatralny

„GŁOSU POLSKIEGO”

ważny w dniu 5 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawniający jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł 2 za krzesło od 1 do 8 rzędu
1.50 gr. za krzesło od 9 do 13 rzędu
1.50 gr. kupon do łoża A lub C
1 „ do łoża B lub D

na przedstawienie „PANNA W KOSZARACH”

w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku „SCALA” Cegielniana 16

Kasa czynna od g. 12 do 3-ej pp. i od 5-ej do 10-ej wiecz.

TANCERKA

Przełożył Mar. T.

Litwinowa skłoniła się po raz ostatni, z bolesnym uśmiechem, jaki miewają czasem przemęczone dzieci. Ludzie stali w przejściach, nie mogąc zdecydować się na opróżnienie sali, albowiem zdawały się jeszcze unosić w powietrzu rytm jej ruchów posuwistych i odbłask przemiłego wdzięku, jakim czarowała widzów. Wreszcie poczęto gasić światła i publiczność z wolna opuściła teatr.

Z wychodzącego tłumu odłączyło się czterech mężczyzn, idąc mokrą i zadeszczoną ulicą jeszcze pod wrażeniem uroku ostatnich godzin. Byli to: powieściopisarz Herbert T., prawie poeta, którego głębokie wnikiwienie w jestestwo ludzkie wyrażało się prawdziwą i altruistyczną dobrocią, artysta dramatyczny Lotar S., który szlachetną melancholję swych oczu i piękną postawę, jak również wysoce rozwiniętą inteligencję oddał na usługę ukechanej sztuki, oraz adwokat Walter K., sympatyczny typ w smokingu. Wszyscy oni żyli po 30 i kilka lat. Czwartym był młody student o jasnych oczach i blond włosach, Helmut T., kuzyn powieściopisarza — najwięcej z nich wszystkich podniecony, gdyż, prócz wrażeń estetycznych, wieczór ten oraz jego bohaterka wywołały w nim uczucia także i inne, daleko głębsze i silniejsze.

Już będąc w małej winiarni, dokąd po-

Tęsknota za dachem nad głową

DOTYCHCZASOWE PROJEKTY I POMOCE SIEJĄ TYLKO ROZGORYCZENIE. RZĄD OPRACOWAŁ NOWĄ USTAWĘ, ALE I TA CHYBIA CELU.

Od szeregu miesięcy usiłowania, tak państwa, jak i gmin, instytucji i poszczególnych jednostek, skierowane są ku temu, by za wszelką cenę obudzić ruch budowlany. Sprawa ta nietylko ze względu na katastrofalny brak mieszkań, ale i ze względu na konieczność zatrudnienia bezrobotnych, domaga się jaknajszybszego, konkretnego załatwienia.

Dotychczasowe wyniki na tem polu są niedostateczne i zachodzi poważna obawa, że obecny sezon znowu zostanie bezpowrotnie stracony. Brak kapitału, kredytu i dostatecznej inicjatywy prywatnej są najbardziej rażącymi przyczynami tej stagnacji. Dlatego też cała nadzieja opiera się na pomocy rządowej, która jednak w praktyce łatwo zawieść może, a czego głównym powodem jest obecna ustawa o rozbudowie miast.

Na pierwszy rzut oka wydawało się rzeczą zupełnie sprawiedliwą i celową, by pomoc rządowa dla odbudowy miast była proporcjonalną do wpływów podatków (podatek mieszkaniowy) danej miejscowości. W ten sposób chciano równomiernie rozwinąć ruch budowlany na całym obszarze Rzeczypospolitej odpowiednio do ofiar, ponoszonych przez ludność danego terytorjum. W praktyce jednak okazuje się to ogromnie zawodnym, gdyż wielkie rozdrobienie kapitału nie pozwala nigdzie na wszechjęcie należytej akcji, wymagającej

od razu znaczniejszych funduszy. Skutkiem tego w całej Polsce nie odczuje się prawie pomocy rządowej.

Akcja zatem rządowa na powyższej zasadzie oparta, chybia celu, wywołać może jeszcze większe rozgoryczenie ludności, która od dłuższego czasu żyje tylko obietnicami polepszenia obecnej sytuacji mieszkaniowej. W kołach sejmowych zwrócono już uwagę na konieczność rewizji ustawy równocześnie zaś i czynniki rządowe zajęły się bliżej tą przeszkodą, mogącą obrócić w niwecz całą akcję odbudowy.

Wedle nowych projektów cała akcja ma być ześrodkowaną w rękach rządu, lub specjalnej komisji, które to czynniki mogłyby przystąpić do racjonalnego systemu odbudowy. Powodując się interesem państwowym i największą potrzebą pewnych miejscowości, skierowałyby cały wysiłek, narazie w jedno lub kilka tylko miejsc i w ten sposób stopniowo przeprowadzałyby cały plan odbudowy na całej przestrzeni Rzeczypospolitej. Dotychczas przeprowadzone szczegółowe badania wykazały, że akcja oparta na powyższych zasadach w znacznie krótszym czasie dać może zadowalające wyniki.

Obecny system sprowadza całą akcję do nieustannego oczekiwania, do przeciągłego obracania się w stadium przygotowania i ostatecznie nie wydaje żadnych rezultatów, a naraża fundusze nawet na zmarnowanie.

Przemowa martwych kolumn cyfr

„ROCNIK STATYSTYCZNY” ŁODZI SPOTKAŁ SIĘ Z UZNANIEM. — ŁÓDŹ NA KONGRESIE URBANISTYCZNYM I WYSTAWIE MIAST.

W dniu 2-go lipca r. b., odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego posiedzenie miejskiej delegacji statystycznej. Wśród odczytanych komunikatów znalazły się liczne podziękowania za otrzymane „Rocznik Statystyczny m. Łodzi” przyczem nie brakło wyrazów uznania ze strony osób, kompetentnych w dziedzinie statystyki. Odczytano pisma: p. wojewody L. Darowskiego, profesora berlińskiego uniwersytetu Borkiewicza, dra Seweryna Sterlinga, inż. Piotra Drzewieckiego z Warszawy, angielskiego departamentu statystycznego, instytutu gospodarstwa światowego przy uniwersytecie w Kolonii, międzynarodowego związku opieki nad dzieckiem i szeregu innych osób i instytucji. Przyjęto następnie do wiadomości, iż w myśl uchwały, zapadłej na poprzednim posiedzeniu delegacji statystycznej, magistrat postanowił wziąć udział w zorganizowanym przez międzynarodową unję miast kongresie urbanistycznym w Paryżu i że w udającej się do Paryża delegacji zarezerwowano miejsce dla przedstawiciela wydziału statystycznego.

Dalsze obrady były poświęcone zamie-

rzaniem skarbowym wydziału statystycznego na 1926 rok. Z większych prac postanowiono dokonać: rejestracji ludności m. Łodzi, ogłosić opracowanie wyników ankiety przeciwalkoholowej, oraz ankiety w sprawie warunków mieszkaniowych dozorców domowych w Łodzi, wydać „Rocznik Statystyczny”, uzupełniony działem graficznym, wydać serję pocztówek, obrazujących stosunki łódzkie w dobie przelania ekonomicznego i t. d. W toku dyskusji nad zamierzeniami wydziału zabierali głos pp. prezydent Cynarski, radny Mazurowski, Mieczysław Hertz, oraz naczelnik Rosset. Uzgodniono zapatrywanie na dalsze rozszerzenie zakresu miejskich prac statystycznych, oraz na ich aktualizację. Projekt preliminarza budżetowego po wprowadzeniu pewnych zmian zaakceptowano.

W związku z uchwałą magistratu w sprawie wzięcia udziału w wystawie miast, jaka odbędzie się we Lwowie w czasie targów wschodnich, postanowiono przygotować szereg diagramów, obrazujących łódzkie stosunki gospodarcze.

Gdzie początek ulicy?

CHAOS W NUMERACJI DOMÓW ZOSTANIE USUNIĘTY.

Na wniosek prezydenta miasta M. Cynarskiego — magistrat na posiedzeniu swym w dniu 3 lipca postanowił uporządkować numerację domów, znajdujących się na terenie m. Łodzi.

W tym celu wydział budownictwa do dnia 1 sierpnia opracuje projekt numeracji domów oraz przemianowania ulic.

Sprawy oświaty

POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ.

Dnia 8 b. m. (środa) o godzinie 2-ej po poł. w lokalu wydziału oświaty i kultury (Piramowicza 3, II piętro — komisja powszechnego nauczania) odbędzie się posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi.

Na porządku dziennym obrad: 1) protokół rady szkolnej miejskiej z dnia 23.VI 1925 roku; 2) koncesje na szkoły religijne; 3) podania kandydatów na stanowiska nauczycielskie; 4) odwołania od orzeczeń K. P. N.; 5) sprawy bieżące i komunikaty.

Po klasce powodzi

MAGISTRAT ŁÓDZKI DLA OFIAR KATASTROFY.

Wskutek utworzenia w Łodzi z inicjatywy p. wojewody L. Darowskiego, komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi, magistrat na posiedzeniu swym w dniu 3 b. m. uchwalił udzielić komitetowi subydium w kwocie 10.000 zł.

Jednocześnie z ramienia magistratu do komitetu został delegowany p. prezydent miasta M. Cynarski.

Przestępca czy pechowiec?

PO RAZ WTÓRY USIŁOWAŁ PUŚCIĆ W OBIEG FAŁSZYWE PIENIĄDZE.

(p) W dniu wczorajszym podczas targu na Bałuckim Rynku podszedł do jakiejś sprzedającej masło Sruł Orenbach, zamieszkały w domu przy ulicy Zgierskiej nr. 40 i zapłacił za kupiony towar fałszywym banknotem pięciopięciowym.

Na zwróconą sobie przez sprzedawczynię uwagę, że banknot jest fałszywym, Orenbach począł uciekać. Na krzyk kobiety obecna na Rynku policja puściła się w pogon za uciekinierem i dogoniła go w bramie przy ulicy Zgierskiej.

Ponieważ w ekspozyturze urzędu śledczego odnotowany jest fakt, że Orenbach już raz usiłował puścić w obieg fałszywy banknot, aresztowano go i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Ulgi w podatku dochodowym

UPROSZCZENIE PROCEDURY SPRAWOZDANIA DANYCH.

(p) Tutejsze władze skarbowe otrzymały okólnik, by uprościć sposób sprawdzania danych o stosunkach rodzinnych płatników, składanych w zeznaniach o dochodzie.

Jeżeli zeznania te zgadzają się z posiadaniem przez władze wiadomościami lub też bez trudności mogą być sprawdzone, przewodniczący komisji szacunkowej może postawić wniosek, o przyznanie ulgi, bez żądania specjalnego zaświadczenia o stosunkach rodzinnych płatnika.

szli na kolację, rozmawiali wciąż jeszcze o tej przedziwnej kobiecie, której sztuka taneczna stała się dla nich wszystkich objawieniem, wywołując dziwny nastrój ekstazy i podniecenia. Jak zwykle, tak i teraz najgłośniej zachowywała się młodzież, w osobie młodego studenta, który z coraz większym entuzjazmem zachwycał się wielką artystką i jej sztuką, będącą dla niego odbiciem wzniosłego i harmonijnego życia wykonawczyni. Unosił się nad prostotą jej środków artystycznych, które oddawała w tańcu całą namietność i żywiołowość swej istoty, biorąc z walk i przeżyć życiowych to tylko, czego potrzebowała do uplastycznienia swych tańców.

„Jest to istota cała i jednolita, bez tej rysy, która z nas wszystkich czyni ludzi połowicznych — rzekł student. — Jestem pewien, że niedotknęty jej nigdy konflikty miłosne, że nie zaznała nic więcej, jak może tylko powierzchowna i przejściowa miłość zmysłowa. Jak w życiu, tak tańczy i ponad życiem. Jest czysta i prosta w znaczeniu Chrystusowem. My walczymy i dążymy wiecznie do czegoś, a ona zaznała laski!”

„Litwinowa należy do typu kobiet, zwanych „grande amourese”, rzucił aktor, a także i adwokat uśmiechał się sceptycznie; albowiem on właśnie przeprowadzał jej proces rozwodowy.

Atoli młody człowiek nie dał się zbici z tropu. „I czemuż nie miałaby kochać miłości, jako wdziernej i gwałtownej erotycznej? Z pewnością nie zna jednak otchłani namietności i nie zaznała także nigdy dzikich bólów i zawodów miłosnych. Ponad

wszelkie burze życiowe unosi ją boska pogoda jej sztuki i tylko tamieć może wzburzyć równowagę jej duszy miękniętej. Znajomość z taką kobietą — dodał ciszej, jakby do siebie — musi począć się w blasku, a zakończyć bez żalu!”

Zaciął się w tem swoim przekonaniu, upajał się coraz bardziej własnymi słowami, a wszelkie argumenty towarzyszy odbijały się jak od tarczy, wobec tej niewzruszonej mocy przekonania i pewności.

„Opowiem ci pewną przygodę”, przerwał mu wreszcie z bolesnym i ironicznym uśmiechem poeta, który dotychczas nie brał udziału w rozmowie. W jego tonie mowy leżało coś takiego, że wszyscy spojrzeli na niego zdziwieni i zaciekawieni. „Może ty właśnie przeżyjesz dokończenie tej historii!”

Mija teraz dwanaście lat od tego czasu, gdyż rzecz działa się w roku 1913, gdy w piękną noc majową w swej kawalerce na czwartaku stał młody student, który chciał stać się wielkim poetą. Pokój wychodził na podwórze, a widok z okien był wcale nieciekawym na dachy i mury ogłowne okolicznych domów, które w poświatach księżycowej zdawały się uśmiechać ironicznie, a sam księżyc kąpił z niego swą łobuzerską facjatą. Mimo to młody student nie mógł się oderwać od tego widoku, gdyż na stole leżał rozpoczęty list, który musiał dokończyć.

Był to list pożegnalny do kochanki i nie pisał się lekko, gdyż student kochał bardzo tę dziewczynę, z którą żył przeszło półtora roku; i jeszcze teraz kochał

tę kobietę, która była konglomeratem naiwnego egoizmu i ofiarnej czułości, która potrafiła głodować z nim razem i ostatni grosz wydać na głupią wstążkę, która w tem samym zdaniu umiała wypowiedzieć poglądy zdumiewająco głębokie i najdziwniejsze plotki — kochał ten lekki i bez troski jej sposób bycia i namiętne oddanie w upojeniu miłosnem.

Niepokoił się też i o jej przyszłość. Dopiero niedawno zażyła całe pudełko weronatu, gdyż spała tak źle, przecież chyba nie zechce...

Jednak, mimo wszystko, musiał się z nią rozejść, był to winien swej przyszłości. Chciał zostać wielkim poetą, czyli miał spełnić wielkie postannictwo. Wobec tego musiały ustąpić wszelkie skrupuły. A ona stała mu na przeszkodzie, zajmowała mu zbyt wiele czasu, odciągała go od roboty, absorbowwała zbyt wiele sił życiowych — jednym słowem, musiał zerwać koniecznie.

Jeszcze teraz, gdy pisał ten list ostatni, stała przed nim, niby żywa, słyszał jej miękki głos, który tak kochał, widział to ciałko dziecięce, którem się zachwycał — widział ją całą ze wszystkimi szczegółami, od krótkich loczków aż do maleńkich nóżek — i mały lańcuszek, który jej kupił, i cienkie, szcuple koszulki, jakie nosiła zawsze, a które nie miały nigdy monogramu, lecz kwiat maku, czerwonym jedwabiem haftowany w miejscu lewej piersi.

(W tem miejscu Lotar podniósł głowę, z trudem powściągnął ironiczny uśmiech).

„Kandydat na poetę westchnął, później

Wiece poselski
SPRAWOZDANIE WYGŁOSI POSEŁ
WASZKIEWICZ.

(p) W dniu dzisiejszym o godzinie 10-iej rano staraniem N. P. R. odbędzie się w sali fabryki tow. akc. L. K. Poznański przy ulicy Ogrodowej 18, wiec sprawozdawczy posła Waszkiewicza z działalności sejmku.

Na wiecu przemawiać będzie również p. Kaźmierczak, Kulczyński i inni.

Żółw łódzki na Piotrkowskiej
JAK BĘDZIE Z ROBOTAMI KANALIZACYJNYMI. — WSTRZYMANIE RUCHU I TUNEL.

(p) W związku z prowadzonymi pracami kanalizacyjnymi, kompetentne władze zastanawiają się, w jaki sposób mają być wykonane prace na ulicy Piotrkowskiej.

Zupełne zamknięcie tej najważniejszej arterii komunikacyjnej i pryncypalnej ulicy dla ruchu kołowego jest niemożliwe. — Zostanie zapewne kolejno na pewnych odcinkach ograniczony lub zupełnie zniesiony ruch samochodów i pojazdów, zaś ruch tramwajowy spowodowany zostanie do normy 50 procent obecnego. Projektowane jest też zbudowanie pod jezdnią tunelu z którego prowadzone będą dalsze rozgalezienia.

Los urzędników komunalnych
MEMORJAŁ W SPRAWIE STABILIZACJI W MAGISTRACIE.

W dniu jutrzejszym obradować będzie komisja międzyzwiązkowa pracowników miejskich. Pod obrady komisji wejdą sprawy obecnych zatargów, wynikłych między magistratem a urzędnikami, z powodu przeprowadzanej obecnie akcji „stabilizacyjnej”. Zebranie opracuje memoriał, który zostanie przesłany do magistratu. Jeśli magistrat do żądań zawartych w tym memoriale się nie zastosuje, urzędnicy zwrócą się o stanowczą interwencję do województwa i władz centralnych.

Komuniści przed sądem
CZERWONY SZTANDAR NA KOMINIE I ODEZWY ANTYPAŃSTWOWE.

(p) W dniu jutrzejszym sąd okręgowy w składzie s. o. Wacława Kozłowskiego, jako przewodniczącego, oraz Antoniego Illinicza i Zygmunta Wyżnikiewicza, rozpatrywać będzie sprawę komunistów: Szafrańowicza, Połakowskiego, Staszewskiej i Brantwajmana, którzy swego czasu na wiecu P. P. S. w sali kina „Colosseum” rozrzucaли odezwy antypaństwowe i wywiesili w fabryce na ulicy Pomorskiej na kominie sztandar czerwony.

Oskarżenie wnieść będzie prokurator kameralny Marceł Wilecki, obronę zaś mecenasi Kazimierz Sterling z Warszawy, Daniel Forelle i Edward Filipkowski.

machnął ręką z rezygnacją, szybko dokończył list i zaraz wrzucił go do skrzynki. Po dwu dniach otrzymał odpowiedź.

„Kochany chłopcze! To wszystko, co piszesz, jest bardzo smutne, ale właściwie dobrze mi się składa. Czemuż mam kłamać, niedługo samabym Ci to musiała powiedzieć. To, co było między nami, było wprawdzie bardzo ładne i miłe, ale teraz, kiedy mam się angażować, nie mogę przecież obciążać się takim biednym studentem, jak Ty, a muszę mieć przyjaciela który starać się będzie o toalety i t. d. Musisz to zrozumieć i być rozsądnym. Czas spędzony z Tobą był doprawdy bardzo piękny, choć ostatnio było trochę nudno. Zawsze jednak będę Cię wspominać przyjaźnie i życzę Ci wszystkiego dobrego. Wszyscy wyrażają się teraz bardzo pochlebnie o mych zdolnościach. A więc nie gniewaj się i wspominaj czasem Twą Lole”.

„P. S. Załączam skarpetki, pocerowałam je, zanim wiedziałam, że...”

Gdy student przeczytał te, jak sądził, „cyniczne słowa”, ból jego serdeczny ustąpił, a miejsce jego zajęły wstępną i oburzenia. Teraz był pewny, że ostatecznie spadła zeń wszelka odpowiedzialność, jeżeli „ta osoba” postąpiła z nim w ten sposób.

Aż do czasu, gdy w dwa tygodnie później przeczytał pewną wzmiankę w gazecie. Obszernie, jak to wówczas traktowano te rzeczy, opisany był następujący wypadek: „Wczoraj wieczór na przystanku Berlin — Drezno, tuż na stacji Elsterwerda, maszynista pociągu pospiesz-

Pomoc dla pozbawionych pracy

Najbliższe terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych

Jutro, t. j. w poniedziałek, dn. 6, pojutrze we wtorek dn. 7 lipca 1925 roku, odbędą się wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 22 do 28 czerwca 1925 roku.

Porządek wypłat

A. Poniedziałek, dnia 6 lipca 1925 roku.

B. W. I, II, III, IV
1-750

B. W. Ia, IIa, IVa
751-1500

B. Wtorek, dnia 7 lipca 1925 roku.

B. W. I, II, IV
1501-2250

B. W. III
751-1500

B. W. Ia, IIa, IVa
2251-3000

Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książeczkę obrachunkową, legitymację P. U. P. P. oraz talon zasiłkowy.

Statystyka naszych grzechów

ILU LUDZI ZAMORDOWANO, ILU OKRADZONO, ILU ZOSTAŁO ARESZTOWANYCH. — DZIAŁALNOŚĆ POLICJI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W I KWARTAŁE 1925 r.

Statystyka, dotycząca działalności policji państwowej w województwie łódzkim, zawiera b. ciekawe dane. Według danych tych przyjęto zameldowań o rozbójach i napadach bandyckich 20, a wykryto 6.

Zameldowań o zabójstwach złożono 10 z czego wykryto 7. Koniokradytów popełniono 10 z czego połowa została wykryta, kradzieży bydła 23, wykryto 10, kradzieży z włamaniem było 369, wykryto 146; zaś kradzieży bez włamania — 2886, wykryto 1789.

Wyszkolenie w okresie sprawozdawczym prowadzone było intensywnie. Czynne były w woj. łódz. 4 szkoły policyjne, a mianowicie dla przodowników w Łodzi oraz posterunkowych w Łodzi, Kaliszu i Piotrkowie.

Egzamina z powyższych kursów zdało 131 posterunkowych.

W celu zaznajomienia funkcjonariuszy policji ze służbą łączności i przysposobie-

nia instruktorów dla tej służby w b. kwartale zorganizowany został w porozumieniu z miejscowym D. O. K. kurs łączności dla niższych funkcjonariuszy.

Stan bezpieczeństwa na terenie woj. łódz. w okresie sprawozdawczym w porównaniu z poprzednim kwartałem mimo, że ogólny stan i warunki nie sprzyjały poprawie, w okresie sprawozdawczym za znaczny się dość znaczną poprawą.

Rozboje w okresie sprawozdawczym miały charakter sporadyczny. Złoczyńcy występowali przeważnie bez broni palnej i nie byli zorganizowani w bandy.

Statystyka osób aresztowanych przez policję i przekazanych władzom sądowym za różne przestępstwa przedstawia się następująco: ogółem aresztowano 4743 osób, w tem mężczyzn 3948, kobiet 795; między temi osobami małoletnich mężczyzn 188, kobiet 33.

Zamachów na policję był jeden w Turku, jeden posterunkowy został zabity.

Zjazd lekarzy i przyrodników

WYCIECZKI W CELU POZNANI ZDROJOWISK I UZDROWISK.

Wzwiązku ze zjazdem lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie (12-16 lipca) odbędzie się szereg wycieczek przyrodniczo-lekarskich, w celu zwiedzenia ważniejszych zdrojowisk i uzdrowisk w naszym państwie z jednej strony, z drugiej — miejscowości, zasługujących na uwagę pod względem przyrodniczym. Zamierzone wycieczki, których dokładny program rozesłany będzie uczestnikom zjazdu, przedstawia się następująco: 1) wycieczka do Torunia, Inowrocławia i Poznania, 2) wycieczka do Ciechocinka, 3) wycieczka do Druskienik i Wilna, 4) wycieczka do Krakowa, Rabki i Zakopanego, 5) wycieczka do Krakowa, Krościenka, Szczawnicy, Żegiestowa, Krynicy, 6) wycieczka do Nałęczowa, Kazimierza i Puław, 7) wycieczka do Zabierzowa, Piaskowej Skądy i Ojcowa, 8) wycieczka na

Pomorze (Gdynia, Hel, Puck, Gdańsk), 9) wycieczka do Lwowa, Drohobycza, Borysławia, Truskawca, Morszyna, 10) wycieczka na Śląsk (Katowice, Rybnik, Jaworzno), 11) wycieczka do Małopolski wschodniej (Stanisławów, Jaremcze, Worochna).

Każda z tych wycieczek ma ograniczoną liczbę uczestników (od 20—50 osób), tylko wycieczka do Ciechocinka może objąć osób 100.

Znaczna większość ich rozpocznie się w dniu 16 lipca pociągami, wychodzącymi na noc z Warszawy.

Dokładne informacje co do wycieczek zarówno jak zapisywanie się do uczestnictwa — w biurze zjazdu w gmachu „Anatomicum” (Chałubińskiego 5) zaś od 5 lipca w gmachu kreslarni w warszawskiej politechnice (Koszykowa 75).

Walka z niszczącym żywiołem

INSTRUKTORSKI KURS POŻARNICTWA W ŁODZI.

Dnia 19 lipca r. b. rozpocznie się w Łodzi kurs pożarnictwa dla instruktorów. Zgłoszenia winni kandydaci kierować do związku straży pożarnych województwa łódzkiego w Łodzi, Siemkiewicza 54, do dnia 12 lipca r. b. Kandydaci winni posiadać wykształcenie najmnij 6-klasowe szkoły średniej, jednoroczną służbę w straży pożarnej lub w wojsku, nie przekroczonej 26-ty rok życia oraz polecenie instytucji społecznej. Słuchacze będą poddani badaniu lekarskiemu. Kandydaci będą skoszarowani i winni zaopatrzyć się w 1 koc odpowiednio ubranie do ćwiczeń i buty. — Koszt utrzymania wynosić będzie dziennie około zł. 3.50. — Nie posiadający wymaganego cenzusu naukowego mogą być przyjęci w drodze wyjątku, jako wolni słuchacze.

Kurs będzie trwał sześć tygodni. Wpisowe 25 złotych.

Strajk u Gampe i Albrechta
A ZATARG ODDANO GŁÓWNEMU INSPEKTOROWI PRACY.

Strajk w firmie Gampe i Albrecht, rozpoczęty onegdaj, w dniu wczorajszym znajdował się w stanie likwidacji. Jak już o tem pisaliśmy pracę porzuciło przeszło 1.000 robotników, wskutek niestosowania się zarządu fabryki do ustawy o urlopowach.

Związek „Praca” wniósł zażalenie do głównego inspektora pracy p. Klotta. Robotnicy otrzymawszy w ten sposób gwarancje, że prawa ich będą bronił, do pracy w większości przystąpili.

Na złość Grabskiemu
WIĘCEJ KURACJUSZY WYJECHAŁO ZAGRANICĘ.

(p) Statystyka komisariatu rządu na m. Łódź wykazuje, że paszportów zagranicznych, na wyjazdy kuracyjne w roku bieżącym wydano u nas o 12 procent więcej, niż w roku ubiegłym.

Koła pociągu-wybawicielem
SAMOBÓJSTWO ZNIECHĘCONEGO DO ŻYCIA.

STRASZNY WYPADEK NA TORZE.

(p) W dniu wczorajszym, pod przechoźcą ulicą Obywatelską, pociąg osobowy nr. 536, rzucił się jakiś młody człowiek. Poniósł on śmierć na miejscu, koła pociągu obcięły mu głowę.

Po przejściu pociągu zbiegli się przechodnie i służba kolejowa, okoliczni mieszkańcy rozpoznali w nieboszczyku 20-letniego Wacława Michalaka, zamieszkałego w domu przy ulicy Dąbrowy 7.

Sąsiedzi jego poinformowali policję, że Michalak już dawno nosił się z zamiarem pozbawienia się życia wskutek niepowodzeń życiowych i nędzy.

Na miejsce wypadku przybyło pogotowie, które skonstatowało jedynie śmierć wskutek odcięcia głowy przez pociąg.

nego Nr. 134 zobaczył ciało, leżące na szynach. Udało mu się na czas wstrzymać pociąg, poczem przekonano się, że na szynach leżała nieprzytomna kobieta, w wieku około 20 lat, należąca do warstw średnich. Nie miała żadnych dokumentów, ani znaków szczególnych. Ubranie jej: szara spódnica, biała bluzka, bez kapelusza. Bielizna bez morogramu, w koszuli nad lewą pierśią wyhaftowany czerwony kwiat maku. Nieszcześliwą odstawiono do szpitala w Elsterwerda, gdzie skonstatowano otrucie weronałem. Lekarze spodziewają się zachować ją przy życiu; narazie niewiadomo, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też ma się do czynienia z morderstwem”.

Tę noc młody student przepędził bezsennie. Po raz pierwszy poznał się dokładnie i rozumiał, że każda miśia ma swe granice i, że utalentowany pisarz nie jest jeszcze poetą. Następnego ranka doszedł również do przekonania, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie wolno zrzucić z siebie odpowiedzialności za krzywdę, wyrządzoną bliźniemu. Może ta noc zobiła z niego pożytecznego członka społeczeństwa.

W trzy miesiące później z niczego zaczęła się bajeczna fenomenalnie szybka kariera Litwinowej”.

Herbert zamilkł. „Litwinowa zawsze jeszcze nosi w koszulach kwiat maku na sercu”, nie mógł się powstrzymać aktor. Student wdrygnął się.

„Po dalszych sześciu miesiącach wyszła za hrabiego Holck” rzekł jeszcze krótko jego kuzyn.

„A po dalszych czterestu miesiącach spółnik mój zastępował ją w procesie rozwodowym”, dodał adwokat, „gdy zupełnie zrujnowała swego męża”.

Helmut nie odpowiedział ani słowem, pozostał cichy i skupiony, widać było, że coś się w nim gotuje. Tak, że rozmowa reszty towarzystwa jakoś się nie kleiła, wszyscy czuli, że trzeba wnet skończyć to posiedzenie.

Obaj kuzynowie szli w tym samym kierunku.

„Czy to byłeś ty?”, zapytał cicho student, gdy zostali sami.

Literat skinął głową

„A jak myślisz, kiedy Litwinowa była w zgodzie ze sobą, w którym okresie tych zmiennych swych czynów była prawdziwa i naturalna?”

Jeszcze mówiąc te słowa, bał się Helmut, że otrzyma jakąś odpowiedź ogólnikową, z której nie dowie się prawdy. Jednak Herbert rzekł dobitnie:

„Dziś wiem, że zawsze była sobą, zarówno w swym szyderczym liście poze-gnalnym i zamachu samobójczym na szynach, w swej rozpacz, jak i w lekkomyślności, z jaką raniła serca męskie, w swej miłości, ofiarnej i bezinteresownej i w wyrafinowanym egoizmie swego małżeństwa. Kierowała się zawsze tylko uczuciem i to aż do ostatnich konsekwencji, to znaczy, poddawała się losowi, nie omijając szczytów ni nizin życia. Może przytem nigdy nie myślała o swej sztuce, ponieważ jednak nie uchylała się przed cierpieniem i przeżywała życie także i w jego absolutnej bezwzględności, taniec jej osiągnął tę

wewnętrzna harmonję i boską pogodę, które tak podziwiamy”.

Młodszy chwilę walczył z sobą, poczem zapytał:

„Kochasz ją jeszcze?”

Tamten parę razy odetchnął ciężko, powstała pauza; potem wyznał:

„Nie widziałem jej w tańcu dwanaście lat, od tego czasu, gdy w mem poddaży lekko i wdzięcznie popisywała się swemi konwencjonalnymi ćwiczeniami szkolnymi. Nie chciałem jej oglądać, wmawiałem w siebie, że boję się tego demona, który jest w niej, lecz w rzeczy samej bałem się cierpienia. Starałem się o niej nie myśleć i to mi się udało, lata te przeżyłem spokojnie.

Dziś to się skończyło. Wiem, że ją kocham i zawsze kochać będę, do ostatniej godziny będę widział jej białe, dziecięce ciało i czerwony mak na koszulce. Dopiero teraz zaczę odczuwać całą bolesną beznadziejną miłości, całą gorzkość pożegnania, które nie było zakończeniem; wiem, że będę bardzo cierpiał.

Ale tak być powinno. Gdy dziś wziętem ten krzyż na siebie, gdy — nareszcie — zdecydowałem się ponieść wszelkie konsekwencje ówczesnego mego postępku, coś narodziło się we mnie, coś wybuchło, co było pogrzebane i zasypane — jakieś uczucie bardzo mocne i ponętne. Może, dodał po chwili, przeżycie to uczyni mnie poetą, z ciebie może zrobić mężczyznę”.

Serdecznie położył mu rękę na ramieniu i szybko skręcił w boczną ulicę.
KONIEC.

Persil

niedościgniony środek do prania



Oszczędność pracy, tanie pranie,
bielizna znakomitej bielei. Tylko w
znanym opakowaniu.

4503—

Wspólnymi siłami pomóżmy ofiaram powodzi

ŁÓDŹ MUSI STANĄĆ DO APELU. —PIERWSZE OFIARY WYNOSZĄ 215 000.

Na skutek wiadomości, jakie nadeszły z kilku województw w sprawie szkód wyrządzonych klęską powodzi, p. wojewoda Ludwik Darowski zwrócił się do poszczególnych organizacji m. Łodzi z prośbą o wzięcie udziału w mającym się zawiązać komitecie wojewódzkim dla niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Niezależnie od tego p. wojewoda za pośrednictwem prasy zwrócił się do organizacji i poszczególnych jednostek, które nie otrzymały zaproszenia z prośbą o wzięcie udziału w zebraniu organizacyjnym komitetu.

Zebranie powyższe odbyło się w sobotę, dnia 4 b. m. o godzinie 5-tej po południu w sali posiedzeń województwa, pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego.

W zagajeniu p. wojewoda powitał zebranych, poczem skreślił pokrótce katastrofalną sytuację, wytworzoną w województwach południowo-zachodniej Rzeczypospolitej, dotkniętych elementarną klęską powodzi, zaznaczając, że w odezwie zwrócił się już do wszystkich panów starostów, jako przewodniczących sejmików powiatowych i prezydentów miast wydzielonych z prośbą o utworzenie komitetów powiatowych, względnie miejscowych.

Następnie p. wojewoda zakomunikował, że na wspomniany cel następujące instytucje i organizacje zadeklarowały pewne sumy, a mianowicie magistrat m. Łodzi 10.000 zł., zarząd tow. czerwonego krzyża 10.000 zł., zarząd ligi powietrznej i obrony państwa 1.500 złotych.

W zakończeniu swego przemówienia p. wojewoda zwrócił się do obecnych przedstawicieli władz, związków i organizacji z prośbą o zgłaszanie akcesu, reprezentowanych przez siebie instytucji do komitetu wojewódzkiego.

Do wojewódzkiego komitetu weszli: p. wojewoda Ludwik Darowski, jako przewodniczący, biskup Tymieniecki, d-ca korpusu gen. Wł. Jung, prezes izby skarbowej Leon Towarnicki, prezes rady miejskiej dr. Bronisław Fichna, prezydent miasta Marian Cynarski, wiceprezes straży ogniowej dr. Grohman, prezes zarządu L. O. P. mec. Alfred Biłyk, dwaj przedstawiciele związku ziemian, dyrektor Banku Polskiego Tadeusz Czerlunczakiewicz, p. Maks Kernbaum, p. Kon., przedstawiciel czerwonego krzyża, przedstawiciel syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi.

Po ukonstytuowaniu się komitetu wojewódzkiego p. wojewoda zaznaczył, że należy natychmiast przystąpić do stworzenia komitetu miejskiego i w myśl swojej odezwy, wystosowanej do pp. prezydentów miast wydzielonych, poprosił obecnego na sali p. prez. Cynarskiego, by zechciał objąć przewodnictwo dalszych obrad.

P. prez. Cynarski podniósł w swym przemówieniu ważną i doniosłą rolę, jaką

Wołanie o pomoc

MIASTA ZNISZCZONE PROSZĄ O KREDYTY.

Do ministerstwa skarbu ciągle napływają podania od miast, zniszczonych wskutek działań wojennych (Brześć nad Bugiem, Przasnysz i t. d.) o rozszerzenie kredytów na odbudowę.

Podania te nie mogą odnieść pożądanego skutku, gdyż wysokość kredytów, przeznaczonych na odbudowę zniszczonych domów uzależniona jest od wysokości wpływów z daniny lasowej, pobieranej na cele odbudowy zgodnie z postanowieniami ustawy z dnia 6 lipca 1923 roku.

Gdy chodzi o kredyty wypłacane na mocy ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 roku o rozbudowie miast, to artykuł 12 tej ustawy nakazuje rozdział kredytów budowlanych w stosunku do wpałt poszczególnych miast na rzecz państwowego funduszu rozbudowy. Wpłaty te pochodzą przedewszystkiem z podatków od lokali, a więc miasta, zniszczone, nie mając odpowiednich wpływów podatkowych, mogą korzystać z kredytów państwowych na budowę w mniejszych znacznie rozmiarach, niż te miasta, które wskutek działań wojennych nie ucierpiały i w których podatek od lokali na rzecz funduszu rozbudowy daje większe wpływy.

w akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi powinna odegrać Łódź, poczem po krótkiej dyskusji postanowiono zawiązać do współpracy w komitecie następujące instytucje i organizacje społeczne: ligę morską i rzeczniczą, stow. techników, syndykat dziennikarzy, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim, krajowy związek przemysłu włókienniczego, stow. kupców i przemysłowców chrześcijańskich, związek kupców województwa łódzkiego, straż ogniowa, ochotnicza, związek banków, związek oficerów rezerwy, związek właścicieli nieruchomości i związek farbiarzy i wykończalni.

Na wniosek biskupa Tymienieckiego wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli, prez. miasta Marian Cynarski, jako przewodniczący, wicepr. miasta Wiktor Groszkowski, jako zastępca, adwokat Alfred Biłyk, prezes Maks Kernbaum, dr. Skalski i dyrektor Wołczyński.

Komitet wykonawczy odbędzie pierwsze swe zebranie w poniedziałek dnia 6 b. m. w gabinecie p. prezydenta miasta. — Do dnia zaś 9 b. m. stowarzyszenia i organizacje winny zgłosić wysokość ofiar, przez siebie zadeklarowanych.

Wszelkie ofiary na rzecz komitetu przyjmują kasa miejska magistratu codziennie od godziny 8 do 3.

Krwawa tragedia na placu Dąbrowskiego

WYRZUCONY Z POSADY DOZORCA USILUJE ZAMORDOWAĆ SWĄ GOSPODYNIE POCZEM SAM SIĘ TRUJE.

(p) Antoni Janic spełniał przez trzy lata obowiązki dozorca domu przy placu Dąbrowskiego nr. 2. Wskutek ciągłych awantur jakie wyprawiał w swym mieszkaniu codziennie prawie się upijając, został przez gospodynię Jankiewiczową zwolniony z posady. Od tego czasu nachodził on często p. Jankiewiczową i odgrażał się, że pomości się krwawo za pozabawienie go chleba.

W dniu wczorajszym spotkał Janic swą byłą gospodynię na placu Dąbrowskiego, podszedł ku niej z tyłu i zmięta wyciągnął z zanadru nóż i zadał Jankiewiczowej 10 ran ciętych w plecy i w pierś. Napadnięta straciła przytomność i tylko dzięki temu ocalała, gdyż zbrodniarz przypuszczając, że ofiara już nie żyje, przestał się pastwić nad nią i zaczął uciekać.

Wypadek, który zaszedł w błyskawicz-

Polowanie z wabiem na upatrzzonego

ZAWSZE STARY I ZAWSZE NOWY KAWAŁ ZŁODIEJSKI, WORECZKARSKA SZTUCZKA — ZGUBIONA PACZKA I „REWIZJA OSOBISTA”.

(p) Dnia 18 marca przybyła do Łodzi kupcowa ze Zduńskiej-Woli Gitla Szpiro, w celu zakupienia większej ilości towarów.

Szpirowa przyjechała na dworzec Łódź-Fabryczna i gdy zmierzała ulicą Narutowicza ku Piotrkowskiej zbliżyła się do niej jakiś nieznaną jej mężczyzna i zaczął dopytywać się o ulicę oświadczając, że po raz pierwszy przyjechał do Łodzi. Szpiro podjęła się poprowadzić go do ulicy 6 Sierpnia, gdyż właśnie zmierzała w tym kierunku.

Na ulicy Narutowicza nieznanomy schylił się ku ziemi i podniósł małą paczkę którą upuścił idący przed nim człowiek, a mimo wołania, że zębził zawiniątko jakby nie słysząc, szedł on dalej.

Wówczas towarzysz Gitli zaczął go gonić, lecz mężczyzna wkrótce znikł na zakręcie ulicy.

Wtedy osobiście towarzyszący Szpiro poprosił ją do bramy i zaproponował przejrzenie paczki, gdyż może na zasadzie znajdujących się wewnątrz dowodów będzie można odszukać właściciela.

Gitla zgodziła się na tę propozycję i wspólnie udali się oni do bramy przy ulicy Skwerowej, gdzie nieznanomy odwiązał zawiniątko.

W trakcie tego nagle w bramie zjawił

się ów człowiek, który zawiniątko zgubił i oświadczył, że w paczce znajdowały się mniejsze sztuczki towaru, żądając, by mu je zwrócono. Gdy jednak Szpiro i towarzyszący jej osob. oświadczyli, że w paczce niczego podobnego nie było, rzekomo poszkodowany poddał ich rewizji osobistej, a nic nie znalazłszy przeprosił grzecznie, a następnie poszedł swoją drogą. Towarzysz również rochyło się z nią pożegnał, i znikł jej z oczu.

Po przybyciu do domu Gitla Szpiro z przerażeniem skonstatowała, że brakuje jej 700 złotych, pieniądze te leżały w torbie, którą rewidował nieznanomy.

Poszkodowana niezwłocznie udała się do urzędu śledczego, gdzie pokazano jej album-przestępców woreczkarzy, w którym Gitla odrazu poznała obu złodziei: „wabilka” Izraela Dobrzyńskiego i tego, który przeprowadzał „rewizję”, Jana Rachulę. Dobrzyńskiego aresztowano, Rachulę zdołał się ukryć.

Izrael Dobrzyński zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Obradom przewodniczył sędzia Kazimierz Korwin Kołtkiewicz. — Oskarżony do winy się nie przyznał i podał na swe alibi okoliczności, że onego czasu przebywał u swej matki.

Poszkodowana Gitla Szpiro w oskarżonym rozpoznana kategorię zbrodni. Prokurator Marceł Wilecki wskazał na niebezpieczeństwo w jakim znajdują się przyjezdni, padający ofiarą „woreczkarzy”, czyli „złubniarzy”.

Prokurator dowodził, że w obecnych czasach woreczkarstwo poczyna kwitnąć, niebezpieczni oszuści wyzyskują chciwość i głupotę naiwnych.

Obronca oskarżonego, adw. Diksztein dowodził, że w sprawie niniejszej niema konkretnych poszlak wystarczających do ukarania winnego.

Sędzia Korwin Kołtkiewicz zgodnie z wnioskiem prokuratora skazał Izraela Dobrzyńskiego na 18 miesięcy więzienia z zamianą na dom poprawczy.

Zamiast felietonu

Deszczowe lato mogłoby mocno działać na nerwy kobietom, już choćby z tego powodu, że niemożna przecież być w dobrym humorze, gdy ciągle deszcz nie pozwala nawet się ubrać porządnie i trzeba ciągle chodzić w nieprzemakalnym płaszczu, albo wogóle w jakimś starym palcie, o którym się mówi z melancholijnym uśmiechem „nic mu nie będzie”, wychodząc na ulicę zalaną deszczem.

Moda jednak jest za bardzo dbała o kobiety, aby nie zorientować się w sytuacji i nie przyjąć kobiecie z pomocą, pozwalając jej nawet podczas ulewnego deszczu być ładnie ubraną.

W tym celu wymyśliła materiały impregnowane. Były one cobywada znane i dawniej, ale impregnowało się tylko niektóre materiały i używało się ich wyłącznie na angielskie płaszcze i to przeważnie męskie.

Obecnie impregnuje się niemal każdy materiał, można więc sprawić sobie kilka „deszczowych” sukienek, nie krepując się bynajmniej kolorem i gatunkiem materiału.

Cieniutka, jedwabna, impregnowana sukienka — nie boi się wody i na ulewnym nawet deszczu wygląda świeżo i ładnie.

Oczywiście — kapelusz też impregnowany, również pończoszki, torebka i rękawiczki.

Ostatnio zaczęła wchodzić w modę także i specjalna „deszczowa” biużeterja.

Robi się ją z gumy, doskonale nadającej się do tego celu.

Są więc gumowe bransoletki, ładnie rzeźbione i bardzo kolorowe, także kółeczki, klamerki do pantofelek i t. p.

Na razie nie robią jeszcze gumowych zegarków, ale za to specjalne, nieprzemakalne opaski, które się zakładają na zwykłą bransoletkę z zegarkiem.

Kilka gumowych kwiatów w butonierce, albo przybrany nimi kapelusz — dopełnia stroju.

Oczywiście — parasol jest zupełnie zbędny.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś po południu, doskonały, cieszący się wielkim powodzeniem, urozmaicony śpiewami tańcami pasjański K. Toma z muzyką J. Boczkowskiego „Hrabina Tomok”.

Wieczorem wstrząsający, pełen tragizmu, dramat Czirikowa „Komisarz sowiecki” z pp. Wołoszynowska, Dunajewska, Białoszczyńska i Wrońskim na czele.

Jutro „Komisarz sowiecki”. — Ceny miejsc od 50 groszy do 2.50 gr.

LETNI TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA” (Cegielniana 16). Dziś, w niedzielę, 2 przedstawienia „Panna w koszarach”, o godz. 4 po południu i 9 wieczorem. Pełen zabawnych sytuacji i miłych śpiewów wodewil ten — wywołuje kaskady śmiechu i braw. Udział bierze cały zespół artystyczny i gościnnie występująca p. Cellńska. Kasa co niedzielę czynna od 12 rano do 10 wieczorem bez przerwy. Początek koncertu w

powiększonej orkiestrze o godz. 8 wieczorem. W programie — Wieczór muzyki włoskiej.

Teatr czynny codziennie bez względu na pogodę. Kierownictwo teatru podaje do wiadomości, że w każdą niedzielę i święto odbywać się będą przedstawienia popołudniowe o godzinie 4-ej po południu. Jutro przedstawienie dla zrzeczeń po cenach zniżonych do połowy „Panna w koszarach”.

TEATR LETNI W PARKU STAZICA. Dziś po raz drugi świetna, pełna przedniego humoru, iskrząca się dowcipem, lekka komedia F. Arnolda i E. Bacha „Cnotliwy kobieciarz”, który w dniu wczorajszym podbił publiczność premierową wdziękiem i wesołością. W rolach głównych pp. Morska, Łapińska, Rozwadowska, Krotka, Debicz, Znicz i Magnuszowski.

Jutro i pojutrze „Cnotliwy kobieciarz”.

Ceny miejsc od 1 zł. do 2.50

Trup na falach Wisły

Wczoraj około godziny 4 po poł. wieśniacy obserwujący przybór Wisły koło wsi Duczy pod Zakroczyminem zauważyli w nurtach spienionej rzeki płynący worek, który woda uniosła w dół rzeki. Włoszczanie sądząc, że pływie dobytek mieszkańców zalanych miejscowości, wyciągnęli worek na brzeg. Tu oczom ich przedstawił się straszny obraz. W worku leżał obrzękły trup miesięcznego chłopczyka.

Uwładomiono o odkryciu policję, której dochodzenie i obdukcja zwłok ustaliły, że dziecko zostało najpierw uduszone, a następnie wrzucone w worku do Wisły. Rozpoczynający się rozkład ciała nieszczęśliwego dziecka wskazuje na to, że worek z trupem płył z daleka. Energiczne śledztwo celem ustalenia zbrodniarki, którą prawdopodobnie jest matka dziecka, podjęła policja pow. warszawskiego.

Międzynarodowe zawody kolarskie

RUETT BEZAPELACYJNY ZWYCIĘSCA WSZYSTKICH NIEOMAL BIEGÓW.

Dwukrotnie zapowiedziane zawody kolarskie z powodu ulewnych deszczów odbyły się dopiero w piątek bez udziału Ohrta, który stawić się musiał w niedzielę na tor w Paryżu.

Goście z udziałem Stabego zademonstrowali najwyższą klasę, jaką dotąd widział Lódź.

Ruett, o którym w swoim czasie obszernie pisaliśmy, potwierdził raz jeszcze, że reprezentuje on najwyższą klasę. Obok niego wybijali się Stabe i Standeart, szczególnie jako para przy biegu amerykańskim na 50 klm.

Weber, Vinzelberg podobali się jedynie w biegach tandemowych, w których dla pary Ruett - Peter stanowili jedynie poważną konkurencję.

Z młodego amatorskiego materiału wybijał się nade wszystko Szmidt.

Kolarz ten już się poszczycić może zwycięstwami nieprzeciętnymi.

W meczu przeciw Standeartowi na 800 mtr. przybywa Szmidt, mimo wielkiego wysiłku przeciwnika, jako pierwszy i to całkiem zasłużenie. Niewiele brakowało, by w biegu premijowym młody ten kolarz przybył pierwszy przed Ruettem. Obok Szmidta wybijali się bracia Miller, którzy w biegu amerykańskim przybyli jako trzeci, mimo konkurencji ze strony 3 par zawodowców.

Organizacja zawodów nad wyraz sprzyjała.

Publiczności około 1.500 osób.

Sensacyjne spotkanie w stolicy

HAKOAH — M. T. K.

W środę, dn. 8 lipca o godz. 6 po poł. w parku Sokołowskiego (Agrykola) w Warszawie „Hakoah” rozegra międzynarodowy mecz piłki nożnej z wielokrotnym mistrzem Węgier — Maguar Testgyakorlök, Körc (M. T. K. Budapeszt).

Mecz będzie niewątpliwie największą sensacją sportową, jaką dotychczas widział Lódź. Dwie najznakomitsze drużyny extra-klasy europejskiej wystąpią do walki.

Z jednej strony przemysłowa dokładna kombinacja wiedeńczyków, a z drugiej pełna polotu, temperamentu żywiołowa gra węgry.

M. T. K. zdobył mistrzostwo Węgier aż w roku 1904, następnie w 1906, 1907-8, 1913-14 i od tego czasu zdobywa je corocznie aż po dzień dzisiejszy.

W składzie M. T. K. występuje 10-ciu reprezentacyjnych graczy Węgier: Orth (30 razy), Braun (28), Mandl (22), Jenny (21), Molnar (20), Opata (15), Kropaczec (10), Senkey (6), Nadler (5), Kleber (3). Nawet rezerwowi gracze M. T. K. reprezentowali barwy węgierskie: Nyul I (10 razy), Nyul II (6), Senkey II — (2).

W drużynie Hakoahu, który jest obecnie mistrzem Wiednia i Austrii widzimy cały szereg graczy reprezentacyjnych: Nemes, Hausler, Guttman, Eisenhoffer, Fried, Pollack, Fabian, Gold.

M.T.K. (Budapeszt) — POLONIA 0:0.

WARSZAWA, 4 lipca. (C. S.) Odbyte w dniu dzisiejszym zawody między powyższymi zespołami przyniosły wynik remisowy. M.T.K. przystępując do gry z siedmioma rezerwowymi, zawiódł pokładane w nim nadzieje. Polonia grała natomiast dobrze, mając chwilami lekką przewagę. Na boisku doskonałym był Loth I. Publiczności dużo.

W niedzielę dnia 5 odbędą się zawody rewanżowe, na których M. T. K. wystąpi prawdopodobnie w pełnym składzie.

—xix—

RAID SAMOCHODOWY RUSZYŁ.

WARSZAWA, 4 lipca. (Sp. służba inf. „Głosu Polskiego”) — W dniu wczorajszym z placu Saskiego w Warszawie wyruszył raid samochodowy polski. Bierze w nim udział 19 aut, w tem 3 maszyny polskie. Wyjeżdżających żegnano owacyjnie.

TURNIEJ TENNISOWY W WIMBLEDON

WIMBLEDON, 4 lipca. (C. S.) — Do finału w grze pojedynczej pań weszły panie: Lenglen i Fry, z panów zaś: Borotra i Lacoste.

FINAŁ O PUHAR DAVISA.

We finale rozgrywek o puchar Davisa spotkała się dnia 10, 11 i 12 b. m. Indie z Holandją, zaś 11, 13 i 14 b. m. Francja z Anglią.

„Hakoah” — „Turyści” 7:0 (1:0)

Choć bez Häuslera i Nemesa — filarów drużyny mistrza Austrii — goście wiedeńscy w zademonstrowanej grze przeciw „Turytom” wykazali, że zasłużenie zajmują czołowe miejsce w tabeli Wiednia.

Małego rozczarowania jednak doznamy, gdy porównamy grę „Hakoahu” z przed roku (przeciw Ł. K. S.) z wczorajszą, szczególnie zaś z pierwszej połowy.

Gra, jak „Hakoah” nam pokazał w roku ubiegłym była ideałem gry w piłkę nożną; football zaś wczoraj przez gości produkowany był tylko pierwszorzędny i to w drugiej połowie po przedstawieniu drużyny.

System gry typowo wiedeński, wyrażający się w krótkich, precyzyjnych passingach, w doskonałości technicznej poszczególnych jednostek, w rozumieniu się zawodników i obmyślanej do końcowego efektu akcji. — Oto rzucające się w oczy walory drużyny mistrza Austrii.

Jeżeli dodamy, że wszystkie drużyny niemal, grające systemem wybitnie kombinacyjnym wykazują słabe punkty w strzelaniu (ostatnio widziany „Smiering” w Łodzi) — tembardziej wartościowy okaże się napad „Hakoahu” który, mimo braku pierwszego garnituru prawej strony ataku ma w każdym z napastników pierwszorzędny egzekutor grał.

Tyły gości, mimo braku filara Scheuera, stały na wysokości zadania, choć nie miały okazji do wykazywania swoich walorów.

Pomoc w komplecie była najlepszą częścią drużyny.

W destruktywnej pracy zupełnie pewna — potrafi ona w ofensywie złąć się z atakiem.

Atak szczególnie w lewej stronie był nadzwyczaj groźny. Szwarz, Eisenhoffer i Hess — dusze napadu białoniebieskich — dopiero w drugiej połowie wykazali swoją pierwszorzędną klasę.

Zadziwiła szczególnie dyspozycja strzałowa Eisenhoffera i Szwarca.

Precyzyjne centry skrzydeł passingi trójki środkowej, pozwalały gościom (szczególnie w drugiej połowie) stale zagrazać bramce fioletowych, przyczem tyły miejscowych okazywały zupełną bezradność w odpieraniu ataków białoniebieskich.

„Turyści”, pięknie pracujący w I połowie — zupełnie zawiódli w drugiej części gry, a to wskutek zupełnego wyczerpania w ciągu pierwszych 45 minut.

Bramkarz Wermiński, debiutujący w obecnym sezonie w fioletowych, pracował nadszpiegowanie dobrze.

Obrona „Turystów” popisywała się jak nigdy w obecnym sezonie i przewyższała (szczególnie w czystych, dalekich wykopach) parę backów białoniebieskich.

W pomocy nadzwyczajnym okazał się Frydman II. Piękne ustawianie się, destrukcyjna praca, wysuwanie ataków swemu dokładnym piłek i świetna technika — pozwalają graczowi tego porównywać nawet z Guttmanem.

Kubik, Stefan i Hinc, dobrzy w I części gry — spuchli w drugiej połowie i nie stanowili zapory dla napadu „Hakoahu”.

Napad fioletowych, dobry w pierwszej połowie i groźny nawet, dzięki lewej stronie (Hermans jedynie bez orientacji pod bramką przeciwnika) — miał zapórę w nieudolnym Kulawiaku, który żadnej piłki użytecznej nie wysunął.

W drugiej części gry wskutek przemęczenia, napad gospodarzy tylko 2 razy wysunął się na pole karne „Hakoahu” i nie przedstawiał najmniejszej wartości bojowej.

PRZEBIEG GRY.

Z półgodzinnym opóźnieniem zjawia się sędzia p. Hanke na boisko, któremu się

obydwie drużyny przedstawiają w następujących obsadach:

(„Hakoah”) Fabian — bramka, Wegener I i II — obrona; Fried, Guttman i Pollack — pomoc; Grünfeld, Wortman I, Hess, Eisenhoffer i Szwarz — atak.

(„Turyści”) Wermiński — bramka; Kubik O i Kahl — obrona; Frydman, Kubik St. Hinc — pomoc; Olasek, Kulawiak, Magin, Walkowski i Hermans — atak. W ciągu pierwszych kilku minut goście zonglują piłką pod bramką fioletowych, nie pozwalając gospodarzom dotknąć się piłki.

Efektowne te chwile kończą się na aucie i gra powoli się wyrównuje.

Fabrykowanymi offsidami Olek Kubik paruje wszystkie akcje gości, wysyłając stale lewą stronę napadu w bój.

Hermans stale ucieka Friedowi, traci jednak głowę na polu karne gości, nie wyzyskując dogodnych sytuacji.

Frydman II w fazie tej do tego stopnia szachuje Szwarca i Eisenhoffera, że goście zmuszeni są kierować akcje swoje prawą stroną.

Od 10 minuty goście znowu na frontie. Obrona miejscowych heroicznie broni.

W 11 min. Hermans centruje, ręka u obrońcy gości na polu karne — sędzia jednak nie dostrzega. Gra toczy się na środku boiska.

W 20 min. Grünfeld wyrwa i centruje. Szwarz z powietrza piłkę podchwytuje i nieuchronnie pakuje w prawy róg. „Turyści” stale nacierają, Fabian jednak po mistrzowsku wszystko paruje.

Przy równej grze ostatniego kwadransu kończy się pierwsza połowa.

Po przedstawieniu napadu gości, gra jałowa nieco w pierwszej połowie, zmienia się nie do poznania.

„Turyści”, zmęczeni wysiłkami pierwszych 45 minut, nie stawiają już oporu. Eisenhoffer ciągle strzela, Wermiński jednak szczęśliwie broni.

„Hakoah” usadawia się pod bramką fioletowych, nie schodząc już do końca z pola karnego gospodarzy.

W 10 min. strzela Grünfeld z kornaru, Wermiński odbija, Wortman zaś główką usadawia piłkę w siatce, zyskując drugi punkt dla białoniebieskich. „Hakoah” stale gniecie.

W 18 min. Grünfeld centruje, Hess oddaje do tyłu Eisenhoffera, który nieuchronnie pakuje w siatkę gospodarzy.

„Turyści” bronią się rozpaczliwie, kłeska wysokocyfrowa jest już pewna.

W 8 minut później Wortman passem krótkim oddaje piłkę Grünfeldowi i goście prowadzą 4:0.

W 33 min. Wortman oddaje piłkę Hessowi, który uzyskuje dalszy punkt.

W 7 min. później przebój Eisenhoffera i białoniebiescy zyskują 6 goala. Za rękę obrońcy fioletowych strzela Guttman karne, ustanawiając końcowy rezultat.

Sędzia p. Hanke sprawnie pełnił funkcje swoje i poza niedostrzeżoną ręką obrońcy białoniebieskich na polu karne — nie popełnił żadnego błędu.

Frekwencja wielka.

W dniu dzisiejszym wystawiają goście przeciw ŁKS. następujący skład: Fabian — bramka; Wegener i Grünfeld — obrona; Fried, Guttman i Pollack — pomoc; Schwarz, Fuss, Grünfeld, Eisenhoffer i Kraus — atak.

„TURYSKI” III — ŁKS. III 0:6 (0:2).

W przedmecz do zawodów „Hakoah” — „Turyści” spotkali się junjorzy fioletowych z trzecią drużyną ŁKS.

Czerwoni pewnie i zasłużenie zwyciężyli fioletowych w wysokim stosunku.

Stolica piłki nożnej

JEST NIĄ MONTEVIDEO W STANIE URUGWAJ. — TAK MÓWI O NIEJ PREZES KLUBU SPORTOW. „NATIONAL”, P. PESQUERA.

Prezes klubu sportowego „National” z Montewideo, Pesquera, bawiący obecnie w Europie wraz z drużyną piłkarską urugwajczyków, święcąc na boiskach starego ładu niebывале tryumfy, udzielił jednemu z dzienników wiedeńskich, niezmiernie ciekawych informacji o stolicy dwumilionowego Urugwaju, a zarazem metropolii footballu światowego — Montewideo, oraz o zdumiewającym rozwoju sportu w niewielkim kraiku zamorskim.

— Piłka nożna na długo przed olimpiadą paryską — mówił prezes Pesquera — była u nas sportem ludowym. W football gra się u nas wszędzie i gra każdy. Początków piłkarstwa szukać należy dawno temu, przeszło 30 lat wstecz, gdy młodzi kupcy i wysłannicy firm angielskich przybywając do Ameryki południowej z interesami, zaszczyli tu tę narodową grę angielską.

Wszyscy gracze „Nationalu” są amatorami. Prezes Pesquera zapytany w jaki sposób piłkarze urugwajscy mogli wyjechać na plażę na mapie Ameryki południowej, tak długie urlopy, odpowiedział:

— Sam prezydent naszej republiki, Jose Serrato starał się o urlopy dla kilku footballistów. Podróż naszą po Europie pojmujemy przedewszystkiem jako propagandę i to bardzo skuteczną propagandę naszego kraju. Jest niezaprzeczonym faktem, że dopiero po zwycięstwie Urugwaju na Olimpiadzie paryskiej Europa, a za nią i reszta świata, przypomniała sobie, że Urugwaj istnieje poza znaczkami pocztowymi i drobna plażę na mapie Ameryki Południowej. I nie tylko to. Urugwaj stał się modny. Dzięki piłce nożnej mówi się o nas, pisze i podziwia się nas. Wszystkie placówki zagraniczne naszej republiki donoszą o tem, że football wprowadził nas na jedno z pierwszych miejsc wśród zainteresowanych Europy zachodniej.

Większość grupy „Nationalu” to pracownicy zakładów elektrycznych z Montewideo i banków urugwajskich. W czasie urlopów, jak np. podczas ostatniego wyjazdu do Europy, pensje urzędników urugwajskich nie uległy żadnym redukcjom.

— Tak jest obecnie — mówi prezes Pesquera. Co będzie potem — nie wiem. Narazie każdy przedsięwzięcie, u którego pracuje znany footballista jest z tego dumny. Państwo udziela sportowi najwyższej opieki i pomocy. Podczas pobytu w Europie jesteśmy stale pod opieką naszych konsulatów i poselstw. W kraju u nas młodzież szkolna ma wstęp wolny na wszystkie widowiska sportowe. Za miejsce stojące w parkach i stadionach — wogóle nie się nie płaci. Tak samo członkowie klubu mają wolny wstęp na wszystkie zawody klubu, do którego należą.

—xix—

Polityka a sport

FRANCUZI I NIEMCY.

Nienawiść śmiertelnych wrogów — francuzów i niemców — należy w sporcie już do historii.

Rękę do zgody pierwsi wyciągnęli francuzi. Z biegiem czasu występy sportowców niemieckich na stadionach, boiskach i wodłodromach francuskich, stały się dość powszednim zjawiskiem, niemniej jednak nie straciły charakteru pierwszorzędnej atrakcji, dającej sposobność francuzom do wykazania swej lojalności, co więcej nawet pewnej sympatii sportowej.

Osobliwy ten nastrój znalazł najdoskonalszy wyraz podczas ostatniej wizyty w Paryżu południowo-niemieckiej drużyny piłkarskiej „Sp. V. Furth”, która odniosła dwa piękne sukcesy nad zespołami francuskimi.

O występie tym i nastroju widowni paryskiej pisze „Sport-Echo” francuskie:

„Wysilek sportowców południowo-niemieckich, by pokazać jaknajpiękniejszą grę znalazł wśród francuzów żywe uznanie i gorące przyjęcie. W gościnności swojej są francuzi tak obiektywni, możnaby powiedzieć nawet zanadto obiektywni, że każdy zbyt ostry odruch graczy miejscowych przeciw gościom, lub niewinne, lecz niesprzyjające przyjezdnym rozstrzygnięcie sędziego, przewijają z głośnym sprzeciwem i protestem”.

ADMINISTRACJA „GŁOSU POLSKIEGO”

Wydział Ogłoszeń

niniejszym uprzejmie prosi swych Szanownych Klientów

którzy odeszli się dotychczas za pośrednictwem

BIURA INFORMACJI PRASOWYCH

S. I. P.

by zechcieli na przyszłość ogłaszać się bezpośrednio w administracji, bądź też

przez inne biura ogłoszeń, lub agentów.

Od Biura Informacji Prasowych (BIP)

„Głos Polski”

OGŁOSZENIEM NIE PRZYJMIE

ze względu na niepokrywanie przez nie należności za podawane reklamy.

Cyrk

Konstantynowska 16

Dziś 2 przedstawienia

o godz. 4 pp. i 8.45 wiecz.

Przejazdem do Anglii i Ameryki tylko kilka gościnnych występów

KROLA ŻELAZA

Zygmunta BREITBARTA

Bilety w Kasie Cyrku od godz. 10 rano

CHINY, A EUROPA

CO POSEŁ CHIŃSKI W WIEDNIU MÓWI O SYTUACJI W „PAŃSTWIE ŚRODKA”
NOTA DO MOCARSTW KOALICJI. — „TRZYNAŚCIE PUNKTÓW” RZĄDU PEKIŃSKIEGO. —
CLAUDE FARRERE A CHIŃCZYCY. — „RZĄD W KANTONIE”. — NADZIEJE EKSCLENCJI.
— ŻĄDANIA I POSTULATY CHIN. — CO WY WOLAŁO ZABURZENIA W CHINACH?

(Własna korespondencja „Głosu Polsk.”).
Wiedeń, 1 lipca 1925.

Przed kilku dniami prasa zagraniczna opublikowała pismo rządu pekińskiego, dołączone do noty, jaką Chiny wystosowały do wielkich mocarstw. Noty tej nie otrzymały jedynie rządy Niemiec i Rosji sowieckiej, gdyż państwa te nie są sygnatariuszami układów w sprawie ententy. Wspomniane pismo podnosi, że Chiny, którym przed wzięciem udziału w wojnie światowej zapewniono poprawę położenia prawnopañstwowego, po zwycięstwie koalicji znajdują się w gorszym położeniu, niż państwa zwyciężone, ponoszą ciężary z powodu zobowiązań koncesyjnych oraz eksterytorjalnego sądownictwa cudzoziemców, oraz pozbawione są swobody ruchów pod względem prawnopañstwowym.

Poseł republiki chińskiej w Wiedniu był tak uprzejmy, że udzielił mi pewnych informacji, dotyczących się kwestii t. zw. „trzydziestu punktów”, poruszonych w nocie. Ekscelecja Jung Lian Kwang, który przyjął mnie w towarzystwie swego attache handlowego, swą powierzelnością, spokojem i wytwornym obejściem przypomina tych wybitnych i wpływowych mężów chińskich, którym Claude Farrere wystawił w swych dziełach pomnik brzoły, a tak sympatyczny. Mężowie ci nie są tchórzliwi, ani podstępni. Są to ludzie silni, otwarci i imponujący: lednem słowem, właściwi ludzie w chwili światła dni poważnych przejść wielkiego narodu.

Na me pytanie, czy prawdziwa jest wiadomość, podana przez kilka dzienników zagranicznych, jakoby wspomniana nota pochodziła od „rządu w Kantonie” — zauważył poseł:

„Byłoby to co najmniej dziwne. Nota pochodzi od rządu centralnego w Pekingu, jak również i wspomnianych 13-cie punktów. W Chinach nie ma rewolucji, a tylko demonstracje ludowe. Jestem zupełnie pewien, że konkretne i konieczne żądania rządu zostaną spełnione. Spodziewam się zatem, że w miejsce zamieszek nastąpią wkrótce znów stosunki normalne. „Trzydzieści punktów” nie ma tendencji politycznej. Są one nieodzowne dla utrzymania spokoju i porządku. Polityczne żądania będą przedmiotem późniejszych dyskusji”.
„Trzydzieści punktów” rządu chińskiego z Pekinu nadeszły wczoraj do tutejszego poselstwa. Ekscelecja Jung Lian Kwang przynosi ze swego gabinetu arkusz cienkiego papieru jedwabnego i tłumaczy na francuski bładniebieskie litery chińskie. Punkty te brzmią:

1. Usunięcie niepotrzebnych zarządzeń wojskowych.

2. Cończenie zarządzeń, dotyczących zamknięcia szkół.

3. Zwolnienie ze służby wszystkich tych, którzy wydali rozkaz strzelania oraz tych, którzy strzelali, jak również żołnierze ich w drodze sądowej.

4. Odszkodowania dla zabitych i rannych, oraz za straty dla handlu i przemysłu.

5. Wyrażenie żalu z powodu zaszytych wypadków.

6. Zniesienie sądów mieszanych.

7. Ponowne przyjęcie do pracy robotników, zajętych w przedsiębiorstwach europejskich. Zapłata wynagrodzeń za czas strejku. Przychylnie traktowanie robotników.

8. Robotnicy powinni mieć bez dochodzeń sądowych wolność zaprzestania lub podejmowania pracy.

9. Chińczycy powinni, odpowiednio do stanu majątkowego, posiadać prawo głosu przy wyborach rad gminnych w gminach, leżących na terenach koncesji cudzoziemskich.

10. Zakaz budowy dróg przez obcych poza obrębem koncesji. Drogi budowane poza obrębem koncesji muszą bezwarunkowo być zwrócone rządowi chińskiemu.

11. Zniesienie ustaw wyjątkowych dla przedsiębiorstw drukarskich, następnie opłat na stacjach okrętowych oraz przymusu legitymacji dla chińczyków na górze.

12. Wolność słowa, zgromadzeń i wydawnictw dla chińczyków w obrębie koncesji.

13. Zwolnienie generalnego sekretarza w miejskim urzędzie gminnym w koncesjach.

Tyle „trzydzieści punktów”. Zwraca uwagę ich wybitna tendencja socjalistyczna. Komentowanie tych żądań Ekscelecja Jung Lian Kwang kończy słowami:

„Punkty te są jednak bardzo ważne. Od poczucia sprawiedliwości można się spodziewać, że zostaną one przyjęte. Ruch w Chinach jest następstwem naturalnego wzburzenia ludu, wywołanego przez zabicie chińczyka w pewnej fabryce japońskiej, oraz przez śmierć studentów z ręki policji cudzoziemskiej. Ruch ten nie ma bynajmniej charakteru komunistycznego”.
Zapada wieczór, pogrążając w cieniu niebiesko-złote meble wytwornego salonu. Nie chce przeszkadzać dłużej, żegnam Ekscelencję, który przeprowadza mnie przez dwa salony pełne bezcennych dzieł sztuki chińskiej, świadczących o wysokiej kulturze tego, aż mało u nas znanego kraju.

Dr. J. S.

Rzeczy dla wszystkich ciekawe

Wzmianki o różnych charakterystycznych wydarzeniach na świecie całym

WOLNO CZY NIE WOLNO?

Prefektura policji paryskiej wydała obszerne przepisy o ruchu pieszym i kołowym w stolicy Francji. Art. 31 głosi:

Przejście z jednej strony ulicy na drugą, poza punktami oznaczonymi sygnałami, zostaje wzbronione dla pieszych.

Art. zaś 32 opiewa:

„Na tych ulicach i na tych punktach, gdzie ruch pieszy i kołowy regulowany jest przez posterunki policyjne, dowolne przechodzenie przez jezdnię zostaje wzbronione”.

Oba te artykuły zastosowano poraz pierwszy w całej rozciągłości na polach elizejskich, gdzie tablice wskazują przechodniom miejsca zarezerwowane do przejścia z jednej strony na drugą. Otóż na tle tych przepisów odbyła się w sądzie pokoju rozprawa, której przedmiotem był protokół policyjny, sporządzony krakowemu narzytaninowi p. J. Albert, o przejście przez ulicę w punkcie niedozwolonym.

Sąd uznał, że prefektura policji przekroczyła granicę swej kompetencji, naruszyła swobodę ruchów i obraża pozatem zastrzeżoną konstytucyjnie zasadę wolności obywatela.

Prefektura policji w Paryżu wychodzi z zasady ochrony życia obywatela przed niebezpieczeństwem ruchu kołowego, sąd zaś — z zasady praw indywidualnych jednostki.

Pozostaje pogodzenie jednego z drugim. Nad tem zagadnieniem będą się wkrótce głowić i w naszej stolicy.

W NOWEJ KALEDONII DBAJA O MORALNOŚĆ.

Arabowie nie należą do ludzi admirujących system pracy Taylor'a. Zajęcie niezbyt fatygujące a lukratywne pociąga najbardziej synów pułkowników.

W poszukiwaniu takich synekur wpadają niekiedy arabowie na pomysły godne inwencji i pióra de Flers'a. W Numei np., gdzie znajduje się pewna liczba arabów, byłych katorżników, wynajmują się oni bardzo chętnie na „aniołów stróżów małżonek”.

Jeden z takich „aniołów” sprawował w Numei funkcje opiekuna sporej dzielnicy arabskiej. Gdy tylko zauważył podejrzane randki, pędził z

kijem w garści na miejsce przestępstwa. Zdarzyło mu się pewnego razu, iż wymierzył sprawiedliwość winnemu, zbyt obcesowo i przykładnie. Mąż niewiernej pochwałił go za gorliwość, sąd zaś — skazał go na miesiąc więzienia za wyrażenie ofiarze obrażeń cielesnych.

Nowa Kaledonia nie nadaje się więc do eskapad uwodzicielskich.

SPUŚCZNA PO ARAKCEJEWIE.

General Atrakcejew był złym duchem okresu panowania Aleksandra I. Jego żandarmski system rządów, jego kolonie żołnierskie, wreszcie okrucieństwa względem poddanych włościan nadały piętno całej epoce nazwanej jego imieniem.

Do swego monarchy był jednak Atrakcejewem rzeczywiście i gorąco przywiązany. Śmierć Aleksandra I w r. 1825 wstrząsnęła nim głęboko. Usunąwszy się od życia politycznego, zamieszkał w swym majątku Gruzino, gdzie poświęcił się zbieraniu pamiątek po zmarłym carze. Atrakcejew złożył fundusz z zaleceniem, aby kapitał wraz z procentami składanymi, został wypłacony historykowi, którego rosyjska akademja nauk trzyma po 100 lat, t. j. w bieżącym 1925 r. za autora najlepszego dzieła o Aleksandrze I. Już w końcu 1916 r. premjum to wynosiło poważną sumę 840 tys. złotych rubli.

Jest rzeczą interesującą czy bolszewicy wypełnią wolę sławnego prześladowcy rosyjskiego ludu i czy wyrok akademji nauk będzie odpowiadał poglądom ofiarodawcy.

Dziwna bywa niekiedy ironja losu.

POECI I WYDAWCY PRZED 100 LATY.

Jedno z pism paryskich z r. 1825 zamieściło z okazji koronacji króla Francji Karola X, następującą wzmiankę:

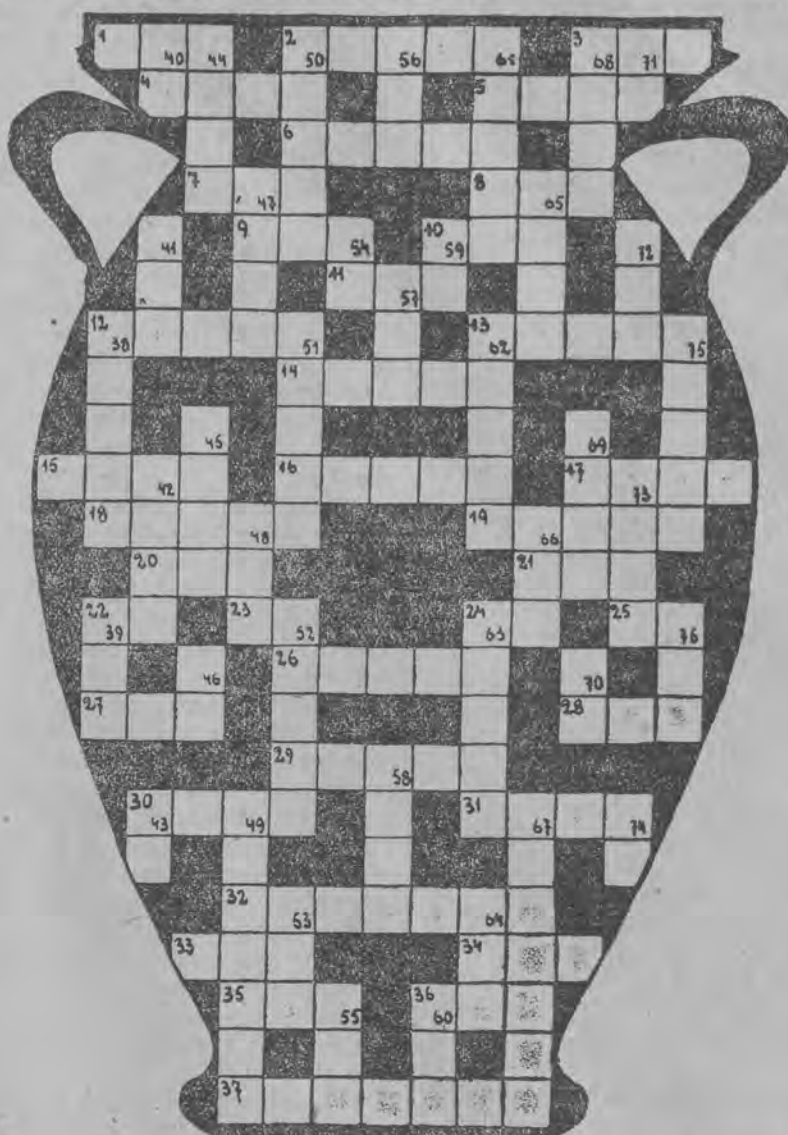
„Młody poeta liryk p. Victor Hugo został zaszczytnie wyróżniony zaproszeniem na uroczystości koronacyjne. Zaszczycił ten, oraz splendor natchnęły go do napisania pięknej ody p. t. „Koronacja”.

W liście zaś do jednego z swych przyjaciół młody poeta skarży się na zachłanność wydawców: „Moja Koronacja” — pisze on — ma powodzenie. Nakład doszedł do 30.000 egzemplarzy. Mój wydawca zarobi na tem do 50.000 fr. ja zaś otrzymałem 2.000 franków”.

Dział rozrywek umysłowych

WAZON—KRZYŻÓWKA Nr. 12.

Ułożył Rob.



Wyrazy czytane pozostawo:

1) Pełnia księżyc, 2) Dźwięnia dwuramienna, służąca do przelewania płynów, 3) Nakrycie, 4) Workowate rozszerzenie dolnej części przeliku, 5) Bożek nieba, 6) Gatunek malpy, 7) Bohaterka „Charty za wsią”, 8) Łódka na Tamizie, 9) Pierwiastek chemiczny, 10) Pierwiastek chemiczny, 11) Termin wypłaty weksłu z wyznaczeniem ustalony, 12) Naczytnie, 13) Inaczej piękno, 14) Tłuszcz jadalny, 15) Państwo w południowej Ameryce, 16) Imię żeńskie, 17) Odmiana fenu, 18) Inaczej czupurność, 19) Rodzaj głosu, 20) Pierwiastek chemiczny, 21) Odległość, 22) Symbol chemiczny barytu, 23) Karta do gry, 24) Przyimek, 25) Symbol chemiczny amonu, 26) Miasto w południowej Ameryce, 27) Odmiana wody, 28) Drzewo, 29) Termin handlowy, 30) Ptak, 31) Rodzaj ciasta, 32) Miasto we Włoszech, 33) Przysłówek, 34) Zaimek, 35) Postać z podań indyjskich, 36), Zaimek, 37) Krag promienny.

Wyrazy czytane pionowo:

37) Rzeka w Polsce, 39) Obława, zazwyczaj towarzyszący chorobie, 40) Zaimek, 41) Inaczej zabawa, 42) Roślina paniczka, 43) Nurta, 44) Wios pod Warszawą, pamiętna elekcyjami królów polskich, 45) Przyrząd optyczny, 46) Przyimek, 47) Jedna z cesarszych anstrackich, 48) Zdrobniałe imię żeńskie, 49) Rodzaj abtany, 50) Zapis, 51) Rzeka w Polsce, 52) Rzeka we Francji, 53) Zdrobniałe imię żeńskie, 54) Symbol chemiczny rutenu, 55) Pieniądz, 56) Torba z grubej tkaniny, 57) Przyrząd sportowy, 58) Znak dźwięku, 59) Bogini grecka, 60) Zaimek, 61) Inaczej zwój, 62) Kaftan męski, 63) Choroba gardła, 64) Koleczek żelazny zatykany na koniec osi, 65) 12 miesięczny kalendarz żydowski, 66) Zdrobniałe imię żeńskie, 67) Gatunek wódki, 68) Członek plemnienia murzyńskiego, 69) Żona Zygmunta Staroży, 70) Rzeka na Syberji, 71) Zaimek, 72) Rodzaj głosu, 73) Pisarz francuski, 74) Zaimek, 75) Słynny finansista amerykański, 76) Roślina.

SZARADA - FRASZKA

Ułożył E. Nad.
„Call, niby pierwszy-trzeci
Rumnowali kraj nasz wielki
Mordowali Polskę dzieci —
Rzeczę Guzik do Petelki.
A Petelka mu odpowiada:
„Racie Waszeć ma w swej mowie
Lecz i pruski drugi wspan — trzeci wspan
Też krwią naszą splamił frak”.

ARYTMOGRAF

Ułożył Rob.

Cyfry zastąpić literami, by powstał szereg wyrazów o podanym znaczeniu. Początkowe litery czytane z góry do dołu dają imię i nazwisko powieściopisarki polskiej, zaś końcowe czytane w tym samym kierunku — tytuły dwu jej utworów.

Znaczenie wyrazów: 1) Bieg koński, 2) Kapitan rzymski, 3) Bohater powieści Kadena-Bandrowskiego, 4) Strefy lasów w Tatrach, 5) Tytuł jednego z lamów (wspak), 6) Mieszkaniec Afryki, 7) Malarz i portrecista nadworny Stanisława Augusta, 8) Pierścieniowe wyspy koralowe, 9) Warszawa, 10) Kronika, 11) Ksiądz włoski, 12) Miasto fabryczne w Anglii, 13) Spis, 14) Prawodawca antyczny, 15) Zatycka, 16) Imię żeńskie.

16	4	7	6	2
4	10	16	10	1
3	4	1	18	15
1	13	16	7	13
17	4	7	4	12
13	19	17	6	2
7	4	9	2	8
4	19	6	7	13
15	4	9	13	5
4	11	11	4	7
2	4	12	1	13
6	19	7	13	17
7	8	14	19	4
14	6	7	6	11
5	6	1	13	5
4	16	4	19	4
4	10	16	10	1

Za trafne rozwiązanie zadań przeznaczają się przez losowanie następujące nagrody:

Nagroda I: 2 bilety do Grand Kina.

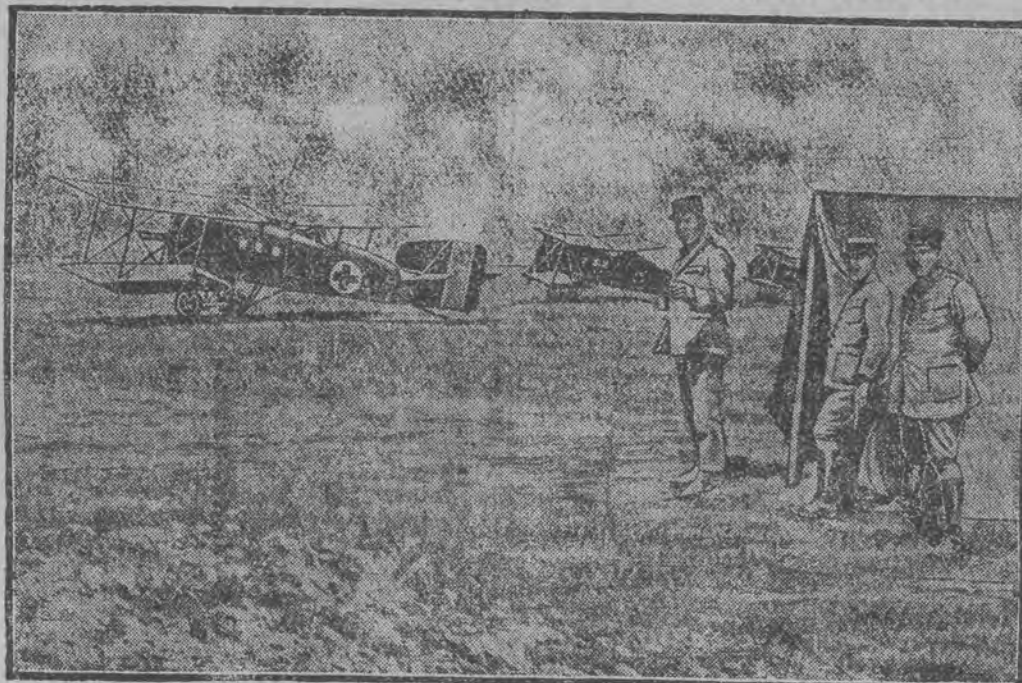
Nagroda II: 2 bilety do Teatru Miejskiego.

Nagroda III: 2 bilety do kina „Reduta”.

Termin nadsyłania rozwiązań — do wtorku dn. 14 lipca b. r. do godziny 5 wiecz.

Z powodów nadesłania licznych rozwiązań po przednich zadań i związana z tem żmudną pracą segregowania ich, rozwiązanie, oraz ogłoszenie listy nagrodzonych, zostanie zamieszczone w wtorkowym „Głosie Polskim” (7 lipca).

NA FRONCIE MAROKAŃSKIM



Francuskie aeroplany sanitarne

Niema wojny gospodarczej z Polską

powiedział w wywiadzie min. Skrzyński

BERLIN, 4 lipca. (PAT). Pod tytułem „Niema wojny gospodarczej z Polską” zamieszcza „Diplomatikus” w dzienniku „Berliner Zeit” wywiad z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim. Minister miał oświadczyć co następuje:

„Zupełnie niesłusznie mówi się o obecnych rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, jako o wojnie gospodarczej. Jedynie dla ochrony polskiego bilansu handlowego, który jest od paru miesięcy pasywny i przez zakaz przywozu węgla polskiego do Niemiec jeszcze bardziej mu siał uciepnieć, wydała Polska zarządzenie, zakazujące przywozu niektórych towarów niemieckich bez specjalnego pozwolenia. Krok ten jednak nie jest krokiem nieprzyjacielskim ze strony rządu polskiego, nie dotyczy on bowiem artykułów technicznych, elektrotechnicznych i t. d., które stanowią główną pozycję wywozu niemieckiego do Polski. Rząd polski proponuje, aby rząd niemiecki zgodził się na wywóz 350.000 tonn węgla polskiego miesięcznie, co innymi słowami znaczy, że rząd polski pragnie uzyskać kartę wstępu na niemiecką giełdę węglową. Rząd polski życzy sobie w dalszym ciągu wywozu do Niemiec mięsa, bydła i świń, wreszcie rząd polski gotów jest przyznać Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania. Przyznanie tej klauzuli ma bardzo daleko idącą doniosłość gospodarczą dla Niemiec, jeśli się zważy, że Niemcom w tym wypadku przypadłoby tak poważne korzyści, jakie Polska zagwarantowała w traktatach handlowych z Francją i Czechosłowacją. Na tej podstawie rokowania polsko-niemieckie toczą się obecnie dalej. Dowiaduję się właśnie, że rząd niemiecki ma zamiar stosować daleko

idące represje. Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju rozporządzenie utrudni rokowania, które leżą w interesie obu stron. Mam nadzieję, że porozumienie zostanie jednak osiągnięte. Nie będzie porozumienie to trudne, jeżeli rząd niemiecki zbliży się do naszego stanowiska w sprawie węglowej i jeśli delegacja niemiecka będzie miała tę samą chęć do porozumienia, co Polska. Przedstawiciel „Berliner Zeit” zauważył, że naprężenie stosunków polsko-niemieckich mogło wywrzeć przykre wrażenie w Ameryce, na co minister oświadczył, że rokowania w Berlinie będą prowadzone w dalszym ciągu i spodziewa się, że zawarcie układu prowizorycznego prawdopodobnie nastąpi. Rokowania nie są zerwane i należałoby w interesie obu państw dążyć do prowadzenia dalszych rokowań.

Przedstawiciel „Berliner Zeit” zauważa, w związku z tym wywiadem, że odniósł wrażenie, jakoby minister Skrzyński i poseł polski w Berlinie chcieli użyć swoich wpływów, w celu uniknięcia wojny gospodarczej.

RYM, 4 lipca. (Pat.) „Corriere d'Italia” zamieszcza dłuższą korespondencję z Warszawy o zatargu gospodarczym polsko-niemieckim. Korespondent stwierdza, że zatarg wywołany został przez Niemcy, chcące wywołać strejk na G. Śląsku. Dziennik nawołuje Włochy do skorzystania z tego i zajęcia rynku polskiego.

Dziennik „Italia” stwierdza, że Niemcy nie będą mogli długo podtrzymać rozporządzeń wojny celnej, gdyż same potrzebują węgla polskiego. W innym artykule ten sam dziennik nawołuje do udziału Włoch w targach wschodnich.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda papierowa i dewizowa w ciągu lipca i sierpnia w roboty jest nieczynna.

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 4 lipca. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N.-York	4.86—
Francja	104.08
Belgia	104.95
Włochy	133.50
Szwajcaria	25.06
Portugalia	2.48
Holandja	12.13
Norwegia	27.05
Dania	25.88
Szwecja	18.14
Helsingfors	192.87
Niemcy	20.42
Praga	164.—
Warszawa	25.35

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 4-go lipca (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. Jork	21.86
Belgia	99.25
Hiszpanja	510.25
Włochy	76.20
Szwajcaria	414.45
Dania	438.—
Holandja	855.40
Szwecja	571.—
Rumunja	9.70
Praga	62.30

Notowania złotego.

W dniu 5-ym lipca 1925 r.
Za 100 złotych:
Zurych 98.75
Londyn za jeden funt szterl. 25.35

30 Krzyżówek

W ostatnich dniach ukazało się na półkach księgarskich nowe wydawnictwo, niezmiernie ciekawe i na czasie, mianowicie:

Pierwszy polski zbiór zadań krzyżówek pod tyt. „30 krzyżówek”.

Autorem książeczki jest utalentowany szaradzysta p. Bolesław Rawicz.

Książka zaleca się doskonałym doborem materiału, oraz piękną szatą zewnętrzną. Za rozwiązanie największej ilości krzyżówek wydawnictwo przeznaczyło nagrody w kwocie 200 zł., które będą przyznane w drodze konkursu.

Cena egzemplarza zł. 1.50, do nabycia w składzie głównym księgarni M. Arcia, ul. Piotrkowska 105, oraz we wszystkich kioskach i księgarniach.

Dr. JOZEF LIEBESKIND

MARJENBAD
Dom Hungaria. 457—

Muzyka Rosyjska HELENOW

DZIS, 10-ty Poranek Muzyczny

Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Teodora Rydera.
W programie: Czajkowski: Kaprys wioski. Andante cantabile! Taniec rosyjski. Serenada melancolique (Solo p. M. Chwat). Fantazja i Polonez z op. „Eugenjusz Oniegin”. Ippolitow Iwanow: Szkice kaukaskie.

Wieczorem o godz. 6 KONCERT POPULARNY Wieczorem o godz. 6

Wszyscy dopomóżmy ofiarom powodzi!

GIEŁDA PRACY.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA

robotek ręcznych przyjmuje do haftu białego, kolorowego i koralkowego (na krosnach) oraz mereżki po cenach bardzo niskich. Specjalność: suknie i chustki. Przyjmuje również uczenie. Konówna, Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście, II piętro, m. 65. 461—1

POTRZEBNA

wychowawczyni do półrocznego dziecka, która mogłaby jednocześnie zarządzać gospodarstwem domowym. Oferty wraz z podaniem warunków składać do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „Opieka” 463—5

MATURYSTKA

działa lekcji; przygotowuje dzieci do szkół średnich, godzina 1 złoty. Przyjmuje również kondycje na wyjazd. Oferty sub. „Maturzystka” do „Głosu” 475—1

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA

ręcznych robotek przyjmuje do haftu suknie jedwabiem, koralami, oraz wszelkie zamówienia na biały i kolorowy haft, merażki, toledo, aplikacje na bieliznę, filet na sztory, kapy i poduszki. Margulies, Kilińskiego 46, I piętro, front. 468—1

INTELIGENTNA PANIENKA

(izraelitka) poszukuje posady do dzieci na stałe, lub przyhodnie. Wymagania skromne. Oferty proszę składać do „Głosu” dla J. S. 81—5

MACICURE

Cegielniana № 19, front, parter. 464—1

AGENCI ZDOLNI

do sprzedaży maszyn do szycia mogą się zgłosić — 9—10, Rosen, Piotrkowska 88. 445—1

FRYZJER ST. NOWACKI

Piotrkowska № 105, poszukuje zdolne manicurzystki. 540—5

HAFTU MASZYNOWEGO

artystycznego białego i kolorowego; filet ręczny i maszynowy nauczam w ciągu miesiąca. Uwaga: Nauczam malowania i batik. Wschodnia 64 II piętro pr. oficyna mieszk. 22. 535—2

MODNIARSTWA

nauczam w ciągu 6-tu tygodni według udoskonalonej metody paryskiej. Cena bardzo przystępna. Zgłoszenia przyjmuje J. Pawlaczyk, ul. Piotrkowska 116, m. 12, lewa oficyna, I wejście. 450—2

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Przedstawicielstwo na Łódź Towarzystwa „SEKWANA” w Paryżu

otrzymała księgarnia

M. ARCT i S-ka

Piotrkowska 105 tel 15-88,

polecając następujące francuskie nowości: Margueritte V. Le couple. Margueritte V. Le compagnon. Farrère C. Combats et batailles sur mer. Farrère C. Bêtes et gens qui s'aiment. Malo H. La grande guerre des Corsaires Brousson, Anatol France en pantoufles. Magné Ninon de Lanclos. Poleogoe M. La Russe des Tsars Musée du Louvre.

Jednocześnie przypomina Sz. Klijenteli, że posiada na składzie wszystkie tanie biblioteczki w języku francuskim w cenie po gr. 10. 45. 90. i t. d.

Parlofony,

gramofony, enfony, pathefony po cenach konkurencyjnych.

Począwszy od 35 zł. do najwykwintniejszych nabyć można tylko w fabrycznym składzie

„MUZYKA” Piotrkowska 51.

Wielki wybór płyt na składzie i zamiana starych płyt na nowe. Na wypłatę, najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. 488—1

Zamykanie Ksiąg handlowych
Zaprowadzanie „ ”
Nadzór nad prow. „ ”
Kontrola Ksiąg handlowych
Likwidacje przedsiębiorstw
przyjmuje 180—2

O. Pfeiffer

Łódź, ul. Miłsza Nr. 57.

Zakopane

Słoneczne pokoje, wykwintna kuchnia, przystępne ceny. Dla młodzieży troskliwa opieka zapewniona. Bliższych informacji udziela telef. 13-90 w godzinach wieczornych.

Nadmierną otyłość

usuwa herbata ziolowa Baldur, aptekarsza Schlechta. Zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianę materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12. Dr. Gebhard & Co, Gdańsk

Domy mieszkalne i biurowe

w Berlinie 112—1

poszukiwane przez szybko decydujących się sprzedawców w celu kupna za gotówkę. Oferty z cenami uprasza się składać sub. „J. N. 7539” do Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.

Teatr Świetlny



Mimo zwiększonych kosztów ceny miejsc zwykłe: III gr. 75, uczniowie gr. 50, II gr. 1.—, I gr. 1.25, łoża zł. 1.50, na I-sze seansy i w poniedziałki taniej o 25 gr.

DZIS! — Dawno oczekiwana premiera! — DZIS!
Wielki dramat cyrkowy w 12 aktach p. t.

„Cyrk Marcco”

W rolach głównych: Rileta świątowej stawy MARCCO uroczą partnerka Lotti Lorring i Itona Matjakowska

Dzikię zwierzęta! Pierwszorzędne atrakcje!

Międzynarodowe T-wo Transportu i Żeglugi Sp. Akc.

Oddział w Łodzi, WOLCZAŃSKA 17 (dawniej Piotrkowska 39) Telefony: 3-66, 13-10, 13-11.

ZALATWIA: formalności celne i ekspedycję **ZALATWIA:**

ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich. Informacji w sprawie przewozu, ceł, ulg i konwencji udziela się bezpłatnie.

Ekspert do wszystkich krajów świata.

Ekspert do wszystkich krajów świata.

Szmechel i Roxner

SPRAC.

Piotrkowska 100 filja 160 30-1
Ceny znacznie niższe

Palta gumowe

wiedeńskie 30.—

Eleg. garnitury

z ang. materj. 85.— 75.— 65.—
„kamgar., bostonu 125.—

Kamgarn. spodnie

30.— 28.—

MEBLE

Kompletne urządzenia oraz MEBLE pojedyncze poleca w wielkim wyborze na dogodnych warunkach.

I. M. Terkeltaub
12 NARUTOWICZA 12
Na raty! W podwórzu. Za gotówkę!

Licytacja.

W dniu 31 lipca 1925 roku o godz. 10-ej rano odbędzie się sprzedaż drogą licytacji dóbr rzeczowych: koni, krów i kóz w Komendzie Rezerwy Konnej i Pieszej P. P. m. Łodzi przy ul. Pańskiej Nr. 88. 5403—2

Komenda Rezerwy K. i P. P. m. Łodzi.

Uwaga:

Dla urzędników państwowych i komunalnych specjalne dogodne warunki.

Na RATY!

ROWERY w WIELKIM WYBORZE, MAJZYN DO SZYTAJĄ NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH

ORAZ CZĘŚCI PRZYNALEŻNE

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH, DZIECIŃCZYCH I PRACOWNICZYCH

WOZIKÓW — KŁAZIOWYCH — ZAGRANICZNYCH

DOBROPOL

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73 — TELEFON 11 110

Nadszedł transport angielskich i francuskich rowerów znanych firm.

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro.

NIE KUPUJECIE MEBLI

zanim odwiedzicie magazyn mój zaopatrzonej w wielki wybór mebli komplety: sypialni, jadalni, i urządzeń kuchennych, a szczególnie przedmioty pojedyncze: SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d. Ceny konkurencyjne. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Daję również na wyplate ratami miesięcznymi. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. Uwaga! Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9. Żadnej filii nie posiadamy.

J. Nasielski Piotrkowska Nr. 9 (I-sze piętro front).

Tylko Piotrkowska 9, front, I piętro. 330

Biuro PORAD I ZLECEN PRAWNYCH „WIEDZA“

Łódź, ul. Piotrkowska 90, prawa oficyna, I piętro

Biuro czynne codziennie od 9 rano do 8 wieczorem

Właściciel biura Antoni Kozanecki rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, udziela porad: prawnych we wszystkich sprawach podatkowych, hipotecznych, notarialnych, spadkowych, majątkowych, długów przedwojennych i zaginionych na wojnie. BIURO PISZE PODANIA i REKURSY, prywatne umowy, TŁUMACZY z języków obcych, PRZEPISUJE na maszynach (także tekst rosyjski) i WYLICZA PODATKI PRZEMYSŁOWY, DOCHODOWY i wszelkie inne. 4590—1

Dla niezamożnych porady prawne bezpłatnie.

Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Redaktor i wydawca: Marcei Sachs.

KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57

Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.

Dr. med. Szariota Eigerowa Dr. med. Michał Kantor
Dr. Reitler-Kurjańska Dr. med. Juljusz Baum

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa „ 12,30 — 1,30
Dr. med. Juljusz Baum „ 2 — 3

Informacje od 5-ej do 7-ej. 908—1

3 sztuki płótna

(Widzewskiej Manufaktury)

za 1 złoty

(wartości 90 zł.)

sposobem nowoczesnym może każdy nabyć tylko w firmie

„Reforma Handlowa“

Łódź, Narutowicza (Dzielnia) 11

(w podwórzu na lewo).

Poszukiwany LOKAL fabryczny

ogólnej powierzchni 2.000 metrów kwadratowych

Oferty sub „2.000“ do Administracji „Głosu“.

Zakopane Pensjonat „Jaworzynka“

Doktorowej Marji Langerowej. Pokoje słoneczne. Zdrowa, smaczna kuchnia.

Ceny przystępne. Wiad. u p. p. Głogowskich, Cegielniana 2, od 4—6 p. p. 465-1

Maister na warsztaty

angielskie, gładkie i jaquardy potrzebny. Oferty do „Głosu“ sub „A. B. 5459“.

Pokaż jak piszesz — powiem Ci jak się spisujesz

Polski Instytut Grafologii naukowej, badanie charakteru i zdolności z pisma odręcznego danej osoby Prof. H. GRALSKIĘGO znawcy sądowego. Kraków, „PRASA“ Karmelicka 16. Taksa 10 zł.

Grafologia naukowa nie ma nic wspólnego z „wróżbą“ szarlatanów.

Swider - Otwock

Uzdrowisko dla dzieci i młodzieży

D-ra ROTLEWIEGO Zakład po przebudowie dostosowany do ostatnich wymagań higieny (kanalizacja, wanny, elektryczność). Lekarz stałe na miejscu. Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Wiadomość na miejscu, willa własna. 65—2

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za złotych 45.

Lekcje prywatne zł. 80.

Także uczę bielizniarstwa gruntownie systemem wiedeńskim w przeciągu 6 tygodni pod gwarancją za zł. 55.

Grynblat, Pańska 9 m. 33. Zapisy od 11—12 i 2—5

Perlak automatyczny

oraz maszyna do cięcia firmy Martin Biterfeld — przerabiający 30 metr. był w użyciu trzy miesiące do sprzedania. Obejrzeć w Sieradzu, młyn Tylińskiego. 388—3

Dyplomowany inżynier budowlany

spec. konstr. żelazobetonowe poszukuje posady. Oferty sub „Inżynier“ do admin. „Głosu“. 403—5

JAREMCZE (Karpaty).

Willa „Obstówka“, pensjonat dla pań z całym utrzymaniem i troskliwą opieką. 46-3

Narzędzia i przyrządy

OGRODNICZE

polecają w wielkim wyborze

Sklady Nasion L. Jasińskiego prowadzone od 1870 r. w Łęczycy. Oddział w Łodzi, Andrzeja 10. Cenniki na żądanie 5245—6

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Absolwent wiedeńskiego seminarium — Kabinów udziela hebrajskiego, angielskiego, literatury i judaiki. Oferty sub „Pedagog“ do „Głosu“.

Uczę roboty perskich i smyrneńskich dywanów w domu i poza domem. Ceny przystępne. Al. Kościuszki 68, m. 13. 455—2-n

W obojętnych pod gwarancją, wykluczając wszelkie ryzyko wyuczania praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem, w Instytucie buchalteryjno-rewizyjnego. — Niesamodzielnym instrukcje w sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje: 6—8 wieczór Piotrkowska 185. 581—2-n

Wynajmę pokój

Wynajmę pokój dla jednego lub 2 panów. A. I-go Maja 51, m. 4. 463—1-m

Wynajmę pokój dla jednego lub 2 panów. A. I-go Maja 51, m. 4. 463—1-m

Interesy handlowe

Przedam dom z powodu wyjazdu za 6 tysięcy, murowany 6 mieszkań. Wiadomość ulica Brzezińska Nr. 40 piwiarnia. 540-2-h

Doniesienia rozm.

Własność Pipikowa w przyjmują panię. Piotrkowska 152, m. 14. 1-10-d

Artystyczny zakład fotograficzny Jawdy Kępińskiej, Łódź, Karola 18, m. 7, II piętro, nr. 520—5 d

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania sypialnia mahoniowa w dobrym stanie, prawie nowa, jadalnia dębowa, mało używana i nowe pianino. Wiadomość: Piotrkowska 121, m. 52, od 5—5 pp. 463—1 k

Wartowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Piotrkowska, № 69, w podwórzu. 4022—15

Maszyna do szycia

Maszyna do szycia Bębnowa, Singera, mało używana do sprzedania. Kilińskiego № 104, Kozłowski 54-1-k

Maszyny do szycia najlepsze, zagraniczne sprzedaje najtaniej Rosen, Piotrkowska 88. 444—1-k

Okazyjnie sprzedam sypialkę z różanego drzewa, odcięci „Tygrysa“, prawie nowa, także pełne urządzenie kuchni, lampy gazowe, elektryczne, kasę ogniową, Fuks, Cegielniana 36. 448—1-k

Lokale, mieszkania

po wynajęciu 2 pokoje przy rodzinie, razem lub każdy oddzielnie. Wiadomość przez tel. 25-19 od 4—6.

lokal handlowy, 4 pokoje, do odstąpienia. Lipowa 27, Cukiernia.

prycek Antoni za gubił legitymację paszportową, wyd. z fabr. Geyera. Łask, znalazła zechce zwrócić do admin. u Piotrkowska 395. 437—1-z

poszukuję 1 pokoju lub z kuchnią nieumeblowanego. Pośrednicy podadani Gdanska 20, m. 19. 472—1-z

Dr. Edmund Ekkehard Kilińskiego 143 trzeci dom od Główniej.

Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć od 1—3 i od 7—9 w. Panie od 5—4.

Dr. med. F. Skusiewicz ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz.

Dr. Ludwik Falk Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem kwarcową lampą przyjm. od 10—12 i 5—7. Nawrot № 7. Telefon 29-07.

Dr. H. Szumacher Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej 289—2

Dr. med. ROMAN Bornstein Traugutta 9 po powrocie przyjmuje od 7—8 po poł.

FILTRY

czyszcze tanio. Odbiór Magistr. zapewniony. Zgłoszenia właścicieli domów pod „Z. 550“ do Administr. „Głosu“ 526—1

Plac do sprzedania

Widzew ul. Wilanowska. Wiadomość: Ul. Smugowa Nr. 12 m. 9. 174—1

KURSA maturalna i uzupełniająca

„Nauka“ w Krakowie

ul. Zielona 9 przygotowują do matury gimn. wszelkich typów, seminarialnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Magalski.